



Słowo

ANGLI



TYGODNIOWY PRZEGŁĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, dnia 12 kwietnia 1947

Nr. 15 (24)

RZĄD I PRASA

Od chwili objęcia władzy przez gabinet premiera Attlee słyszy się głosy krytyki, iż rząd nie stara się dość usilnie o zjednanie sobie poparcia opinii publicznej. Podczas ostatniego kryzysu przemysłowego nawet przyjazna rządowi prasa wytyka błędów gabinetu w tym zakresie.

Na posiedzeniu Izby Gmin poseł z Partii Pracy, Boardman, wzywał rząd do podjęcia odpowiednich kroków, aby pozyskać większy rozgłos dla poczynanów gabinetu.

Poseł Boardman wyraził przekonanie, że słabość rządu polega na nieumiejętności znalezienia skutecznych dróg przekazywania informacji społeczeństwu. Wiadomości o politycznych osiągnięciach rządu są w znacznej mierze podawane ogólnie za pośrednictwem przeciwników politycznych.

Odnosi się to szczególnie do „Przeglądu gospodarczego za rok 1947”. Opublikowanie tych informacji posiada wielkie znaczenie dla uzyskania lojalnej współpracy ogółu z rządem.

Propaganda polityczna powinna być pozostawiona partiom, a rząd powinien wydawać codzienny biuletyn informacyjny, przy współpracy prasy, aby w ten sposób zaznajamiać społeczeństwo ze swoją polityką i ze swymi zamierzeniami. Przyczyniłby się to do przywrócenia godności i wpływu prasie, która, według opinii posła Boardmana, staje się coraz mniej godna zaufania, oczyszczając zastępującymi na wyróżnienie wyjątkami.

Poglądy te są energicznie podtrzymywane przez wielu posłów i to stało się przyczyną mianowania Komisji Królewskiej, która ma zbadać stosunki panujące w prasie. Rzecznik rządu, Glenville Hall, nie miał dość czasu, aby udzielić pełnej odpowiedzi, ale zgodził się z opinią posła Boardmana, że prawo do krytyki jest przywilejem prasy, że prawo to jest znamieniem demokracji i że wołaliby raczej nadużycie wolności przez prasę, niż skrepanie jej swobody.

Glenville Hall przyznał również słuszność twierdzenia, że propaganda polityczna nie wchodzi w zakres działalności rządu. Nie sądzi on jednak, aby można było zyskać współpracę prasy w sposób, proponowany przez posła Boardmana.

Zadaniem rządu jest informować w pełni społeczeństwo o faktach i o sytuacji. Glenville Hall stwierdził, że rząd jest całkowicie świadkiem tego obowiązku i czyni wszyskiego, co jest w jego mocy, aby zadośćuczynić wymaganiom.

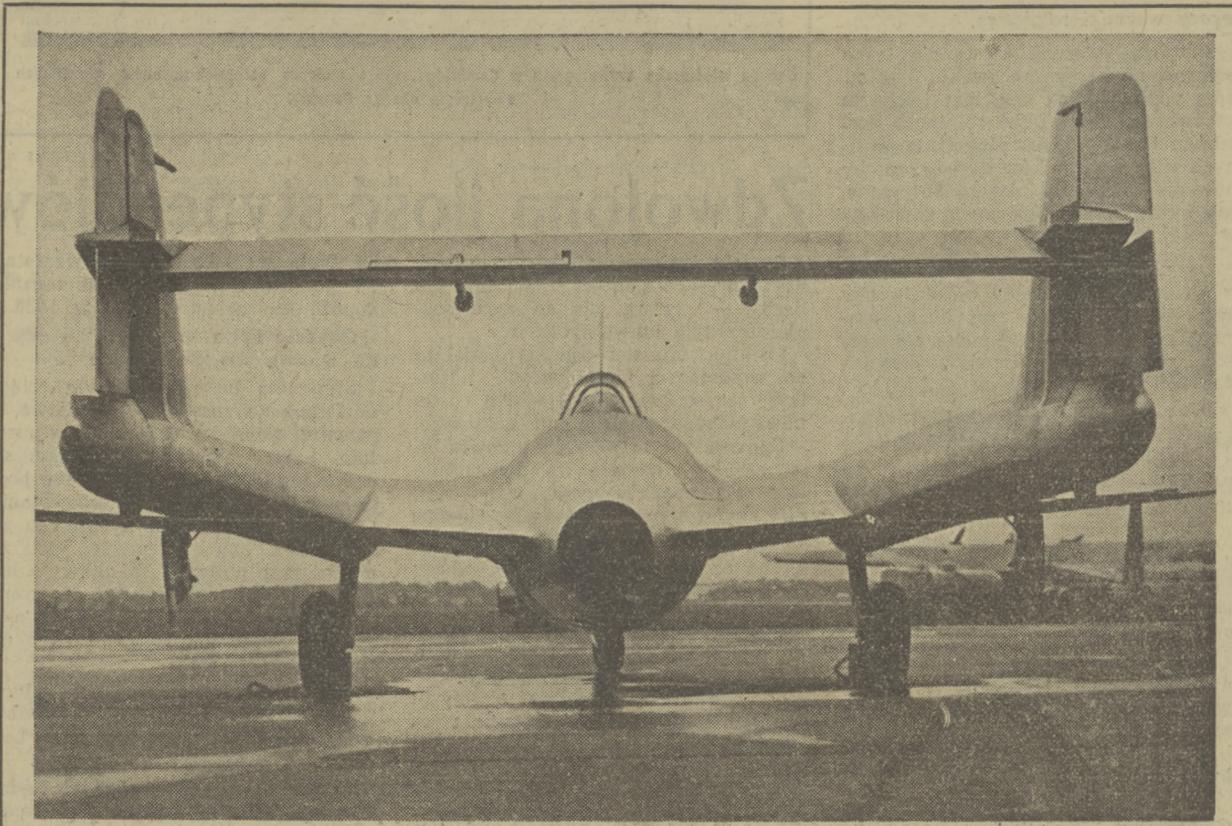
ROBOTNICY
W OPERZE

Anglia poszczęścić się może wielką ilością amatorskich zespołów teatralnych i operowych. Wiele najlepszych chórów, takich, jak chór Huddersfield i Sheffield składają się z robotników i robotnic, koncertujących z bezinteresownego zamiłowania do dobrej muzyki i dobrego śpiewu.

Rzadko jednak zdarza się, aby zespół amatorski osiągnął tak wysoki poziom, jak Towarzystwo Muzyczne z Swindon w swym wystawieniu baletu — opery Rimskiej Korsakowa pt. „M'ada”.

W eksczcie członków tego Towarzystwa rekrutuje się z pomiędzy robotników zakładów kolejowych. O poziomie ich muzykalności świadczy fakt, że Towarzystwo posiada pełną orkiestrę symfoniczną chór i zespół baletowy, a w szeregach swych leczy też solistów, zdolnych podjąć z po-wodzeniem główne role.

„M'ada” została wystawiona i zagra na według wszelkich wymagań smaku. Dla robotników, o którym najpierw wspominać, jest „Zaczarowany Flet” Mozarta, wystawiony w Covent Garden.



Nowy samolot wojskowy o silniku odrzutowym, typu de Haviland „Vampire”

PRZYMUSOWA SŁUŻBA WOJSKOWA
Opozycja w łonie Partii Pracy

Ilość posłów Partii Pracy, którzy głosowali przeciw ustawie o powszechnej służbie wojskowej lub wstrzymali się od głosowania była większa, niż w jakimkolwiek dotychczas głosowaniu na ustawy rządowe. W sumie osiemdziesięciu siedmiu posłów sprzeciwili się ustawie, a około dwudziestu innych obecnych w Izbie członków Partii Pracy wstrzymało się od głosowania. Tak więc około 70 połówki Partii Pracy nie zgadzili się z ustawą.

Fakt ten można sobie łatwo wytlumaczyć, ważniejszym jest jednak, że nie przeszkodzi on ostatecznemu wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej, jako części angielskich praw.

Minister obrony narodowej Alexander i Ryszard Crossman — jeden z głównych krytyków polityki zagranicznej rządu, przypomnieli Izbie Gmin, jak brak przymusu służby wojskowej w latach poprzedzających wojnę, osłabił wpływ W. Brytanii na sprawy pokoju, jak zniechęcił jej przyjaciół zagranicznych i ułatwiał planom napastników. Większość posłów Partii Pracy była wyraźnie tego samego zdania, mimo że niechętnie zgodziła się na to umniejszenie wolności, o której oddawna walczy ich stronnictwo. Chociaż posłowie Liberali głosowali przeciwko przymusowej służbie wojskowej, to jednak oświadczyli ich partii w tej sprawie,

— które ma być przedstawione w parlamencie — stwierdza wyraźnie, że obecna sytuacja wymaga utrzymania obowiązku służby wojskowej na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Partia Pracy, która była wówczas w opozycji, zdążyła przeciw temu zarządzeniu zebrać 147 głosów. Za wnioskiem rządowym dało wówczas 378 głosów.

Teraz, gdy zaledwie 18 miesięcy ujęły od ostatecznej porażki państwa napastniczych, przeciwko przymusowej służbie wojskowej w czasie pokojowym wypowiedziała się zaledwie drobna mniejszość Partii Pracy i jeszcze mniej liczna gałęzka Liberalów.

Fakt ten odzwierciedla proces rewolucyjnej zmiany w brytyjskiej myśl politycznej. Premier Attlee, wyjaśniając sprzeciw swojej partii w roku 1930, mówił o obawach związaków zawodowych, aby wprowadzenie obowiązku służby wojskowej nie stało się wstępem do zarządzenia przymusu pracy w przemyśle i o nieufności w kółach ruchu robotniczego wobec obowiązkowej służby wojskowej narzuconej przez rząd konserwatywny. Powiedział także, że ta ustanowiona

zwiększonej produkcji przemysłu, niż bezczynności sił zbrojnych. — Innym potężnym argumentem było twierdzenie, że uzyskałoby się lepszą armię przy dobrowolnym rekrutowaniu żołnierzy w warunkach, podobnych do istniejących w życiu cywilnym. Attlee i inni ministrowie wyjaśnili te punkty na prywatnych posiedzeniach stronnictwa przed debatą w Izbie Gmin, lecz pozostała mimo to jeszcze pewna ilość nieprzekonanej opozycji.

Trzeba jednak zaznaczyć, że sprawa przymusowego poboru była zawsze najpoważniejszą trudnością rządu Partii Pracy wobec własnych zwolenników. Co jest istotnie godnym uwagi, to fakt, że udało się ministrom uzyskać tak niedługo po wojnie wyraźną większość, która głosowała za ustawą.

Stanley stwierdził, nawiązując, że gdyby konserwatyści sprzeciwili się ustawie, mogli byli zadać porażkę rządowi, a w każdym razie sprawić mu poważny kłopot. W tak żywotnej dla narodu sprawie nie wykorzystali żadnych narzędzi.

Stanley stwierdził, nawiązując, że gdyby konserwatyści sprzeciwili się ustawie, mogli byli zadać porażkę rządowi, a w każdym razie sprawić mu poważny kłopot. W tak żywotnej dla narodu sprawie nie wykorzystali żadnych narzędzi.

8 lat temu rząd Neville'a Chamberlain wprowadził obowiązkową służbę wojskową na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Partia Pracy, która była wówczas w opozycji, zdążyła przeciw temu zarządzeniu zebrać 147 głosów. Za wnioskiem rządowym dało wówczas 378 głosów.

Teraz, gdy zaledwie 18 miesięcy ujęły od ostatecznej porażki państwa napastniczych, przeciwko przymusowej służbie wojskowej w czasie pokojowym wypowiedziała się zaledwie drobna mniejszość Partii Pracy i jeszcze mniej liczna gałęzka Liberalów.

mogliby doprowadzić do rozłamów w narodzie. Wszystko to jednak należy do bezpowrotniej przeszłości.

Churchill w imieniu opozycji grątuł ministrów pracy i opieki społecznej przeprowadzenia ustawy. Krytykę swą ograniczył Churchill jedynie do uwag o sposobie rozporządzania siłami zbrojnymi, od chwili, gdy on sam nastąpił ze stanowiska premiera.

Opinia narodowa jest tak zgodna w sprawach obrony i w sprawach polityki zagranicznej, że Georges Isaacs mógł mówić konkretnie o projekcie rządowym, nie było zaś potrzeby przytaczania podstawowych argumentów. Wyjaśnił on, że ochotnicy zaciąg przedstawiają nieuniknione trudności po latach strasznej wojny, a jakkolwiek w ostatnim czasie zaznaczyła się pewna poprawa, to jednak zaciąg taki nie może wystarczyć, aby utrzymać siły zbrojne na przedwojennym nawet poziomie. Poza tym rząd jest zdecydowany osiągnąć to, czego nie potrafił przeprowadzić rząd przedwojenny a mianowicie stworzyć dobrze wyszkolone rezerwy i wojska pomocnicze.

Nowa ustanowiona ustawą wprowadza, a nawet rozszerza przepisy, stosowane ekwetycznie w okresie wojny, które zapewniają względy dla indywidualnych trudności i uzasadnionych prośb o odroczenie służby.

Wiek powołania do służby narodowej ustalono na lat 18, lecz przewidziano zasadniczą granicę wieku: lat 26, aby umożliwić potrzebne odroczenia.

Okres trwania służby może ulegać zmianom i to w dwóch kierunkach. Po pierwsze — może się okazać, że po wprowadzeniu nowych, ulepszonych warunków, rekrutacja da lepsze, niż dotychczas wyniki i że znajdą się ludzie, którzy będą chcieć służyć dłużej, niż przez 18 miesięcy.

Z drugiej zaś strony, zobowiązania obyczajowe poza granicami kraju mogą ulec takim zmianom, że dla pełnienia ich wystarcza mniejsze siły zbrojne.

Mr. Isaacs nie omierzał podkreśleć, że te czynniki nie mogły być brane przez rząd w rachubę, jako zbyt nieokreślone, zamieszczone jedynie w ustawie o służbie narodowej.

W numerze:

MUZUŁMANIE W INDIACH

LFPSZE ŚWIATŁO — NIŻSZE KOSZTY

WILLIAM MAKEPEACE THACKERAY

WSPÓŁCZESNA BRYTYJSKA MUZYKA BALETOWA

CŁOWIEK, KTÓRY STWORZYŁ SHERLOCKA HOLMESA

POŁFINAŁY PIŁKI NOŻNEJ

PRZESUNIĘCIE GRANICY WIEKU SZKOLNEGO

Wszystkie dzieci w Anglii mają obecnie przedłużone na koszt państwa lata obowiązkowej nauki o jednym roku.

Jedną z głównych propozycji Ustawy o wychowaniu z 1944 r., znanej jako Ustawa Butlera, było, że granica wieku szkolnego będzie podniesiona z 14 na 15 lat i że ta reforma wejdzie w życie z dniem pierwszym kwietnia. Decyzja ta wywołała pewne sprzeciwie ze względów ekonomicznych, ale jest bez wąpień słuszną.

Dla W. Brytanii istotnym obecnie zagadnieniem jest produkcja, która w ostatniej instancji zależy od sprawy jakości człowieka na każdym szczeblu.

Pełniesze wykształcenie dostarczy przemysłowi nie tylko wykwalifikowanych kierowników i techników, jeśli potrzeba, ale ludzi wprawnych, zręcznych i umiejętnych. Zalety te są czynnikiem koniecznym, by mogli oni odpowiednio sprostać wymaganiom, postawionym przez nowoczesny aparat przemysłowy i rolniczy.

Zgodnie z tym, w czasie dodatkowego roku nauki szkolnej położy się nacisk na zdobycie podstawowych umiejętności i świadomości społecznej.

Tym, którzy okazują specjalne zainteresowanie w sprawach przemysłu i rolnictwa, zapewni się także możliwości specjalizowania się w tych dziedzinach.

Inną, równie ważną stroną tego dodatkowego roku nauki będzie w pewnej mierze wynagrodzenie dzieciom strata, poniesionych w ostatnich sześciu latach, strata spowodowanych trudnościami wojennymi.

Stwierdzenie, że okres służby może być skrócony poniżej 18 miesięcy, o ile stanie się to możliwe.

Poczytano odpowiednio zarządzenia, aby zapewnić ciągłość kształcenia i szkolenia. Młodzi ludzie, wstępnie zatrudniani na uniwersytecie, mogą rozpoczęć służbę wojskową w wieku lat 17 i pół, aby mogli po zwolnieniu z armii, ukończyć we właściwym czasie studia uniwersyteckie.

Studenci, lub praktykanci sami będą mogli dokonać wyboru, czy pragną odbyć służbę wojskową przed rozpoczęciem studiów lub nauki zawodowej, czy też po ich ukończeniu.

Okres „służby częściowej”, trwający 5 i pół lat, będzie również tak zorganizowany, aby jak najmniej kolidował z pracą w przemyśle, lub inną działalnością. Pełniąc tą służbę, obywatele nie będą pozbawieni tych możliwości dalszego kształcenia się, jakie miały w normalnej pracy zawodowej. Władze wojskowe porozumiewają się w sprawie dookończenia z lokalnymi władzami oświatowymi.

Rolnictwo brytyjskie patrzy w przyszłość

Po najcięszej na przestrzeni pięćdziesięciu lat zimie, W. Brytania zostało dotknięte kleską wiosennej powodzi. Do akcji przeciwpowodziowej i do pomocy ewakuowanej ludności zmobilizowano władze cywilne i wojskowe, jak również osoby prywatne.

W Anglii wczesniej rzeka Ouse przewała wały ochronne, wskutek czego tysiące domostw i wielkie obszary najżyźniejszej w kraju ziemi ornej zostały bezpośrednio zagrożone zananiem. Wojsko wraz z władzami cywilnymi wszczęło skuteczną akcję, która polegała na zbudowaniu tymczasowego wału ochronnego w miejscu przerwania tamy.

Saperzy londyńscy ustawili miano wie w szeregi większą ilość czołgów-amfibii, obudowali je workami z piaskiem i stalowymi siatkami (stującymi normalnie do budowy wybiegów na lotniskach), tworząc w ten sposób zupełnie wystarczającą, tymczasową tamę.

Podobne środki zaradcze zastosowano w całym kraju.

Mimo to powódź poczyniła znaczące szkody. A przecież zarówno W. Brytania, jak cała Europa, dość mają kłopotów innnej natury, które obecnie, wskutek dodatkowej kleski powodzi, jeszcze się zwiększyły.

Bezpośrednio skutki powodzi odczuwa przed wojennym rolnictwo, zadaniami którego w świecie powojennym jest wyprowadzić nas z ciężkiej sytuacji żywieniowej.

Podczas ostatniej wojny nastąpiły w rolnictwie brytyjskim rewolucyjne przemiany, spowodowane potrzebą zwiększenia produkcji, celem uzyskania jak największego stopnia samowystarczalności.

Spodziewamy się, że po wojnie będzie można powrócić do bardziej ekonomicznej polityki agrarnej, polegającej na intensywniejszej produkcji mlecznej, hodowli bydła na mleko i uprawy jarzyn. Zamierzano importować znowu na wielką skalę zboże, nadające się raczej do uprawy na wielkich przestrzeniach rolnych, czy to w Ameryce, czy z dominiów brytyjskich.

Ale światowy kryzys żywieniowy nie pozwolił dotychczas na powrót do przedwojennej polityki agrarnej i trzeba było kontynuować intensywną uprawę roli według wzoru, zastosowanego podczas wojny. Tegorocznego zniesienia, spowodowane wiosenną powodzią, odsuwa znowu wyprowadzenie jej na dalszą przyszłość.

Ministerstwo Rolnictwa wypracowało już wszelkie dane, dotyczące przybliżonego rozmiaru, w jakim rolnictwo brytyjskie może na dalszą metę przyczynić się do uleżenia sytuacji w dziedzinie wymiany zagranicznej.

Plan ten przewiduje przed wojennym zwiększenie hodowli bydła i drobiu. Hodowla świń i drobiu ma wzrosnąć o 50 proc., owiec o 7 proc. Poza tym przewiduje się zwiększenie produkcji mleka o 25 proc., oraz wołowiny o 12,5 proc.

Oblicza się, że w ten sposób oczekiwano rocznie na dewizach wyniesie około 80 milionów funtów, przy wypadku około 250 milionów funtów kapitału. W cyfrach tych nie uwzględnia się jednak zwiększonej konsumpcji, zwłaszcza mleka, przez wielkie masy społeczeństwa, co uważa się za objaw pożądany.

Rolnictwo brytyjskie może zatem

pryczynić się w znacznym stopniu do podniesienia stopy żywieniowej, do której ostatecznie zmierza polityka brytyjska. Można tego dokonać, a razem wprowadzić znowu w całej rozciągłości przedwojenny import produktów żywieniowych. Warunkiem jest, aby eksport brytyjski przewyższył poziom przedwojenny o 75 proc.

Lepsze warunki dla robotników rolnych

Bezpośrednim zamiarem rządu brytyjskiego jest uzyskanie maksymalnej produkcji w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat. W tym celu należy stworzyć w najbliższej przyszłości jak najlepsze warunki rolnictwa.

Poprawa warunków ma nie tylko polegać na zagwarantowaniu rolnikom odpowiednich cen, lecz także na zapewnieniu wszystkim rolnikom, (farmierom i robotnikom rolnym), korzystnych płac i warunków życiowych, by położenie ich było równie korzystne, jak sytuacja analogicznych zawodów w mieście.

Od r. 1939 minimalne płace robotników rolnych wzrosły do 4 funtów tygodniowo, ogólna zaś liczba pracowników rolnych osiągnęła najwyższą cyfrę na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, mianowicie 482.000.

Rząd brytyjski zapowiedział ostatnio wprowadzenie w życie nowego programu mieszkaniowego dla wsi. Potwierdzono już oferty na przeszło 40.000 nowych domów.

Przewiduje się budowę składanych domków wiejskich specjalnego typu. Ustawienie 20.000 takich domków nie wątpliwie przyśpieszy wykonanie programu budowlanego.

Domki te odznaczają się estetycznym wyglądem — zostały zaaprobowane przez komisję sztuk pięknych, a zaopatrzone we wszystkie wyposażenia i bardzo ciepłe. Wznoszenie ich odbywa się bardzo szybko.

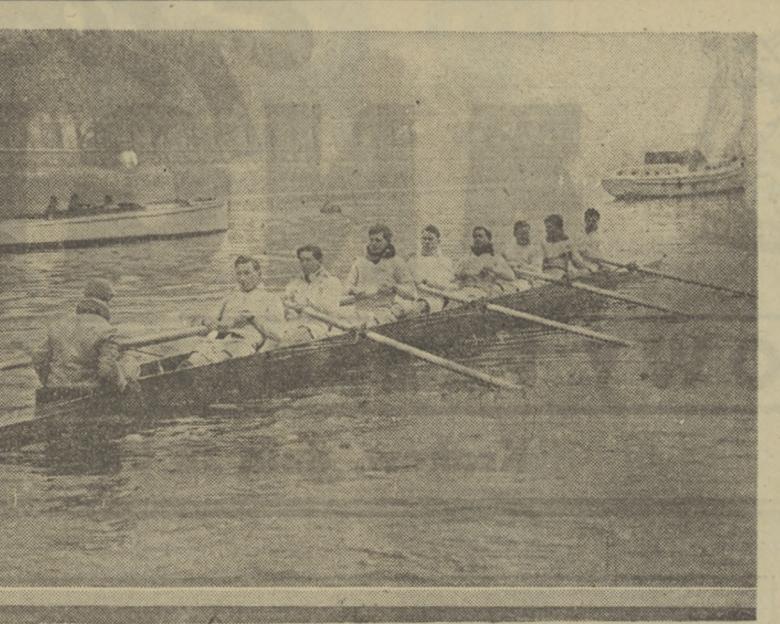
Ze sprawozdania podkomisji przy Centralnym Komitecie Doradczym dla Spraw Mieszkaniowych wynika, że poza tym przewiduje się przebudowę około 100.000 domów wiejskich tak, aby odpowiadały wymaganiom Centralnego Komitetu.

Rząd brytyjski może uwzględnić potrzeby wsi jedynie w ramach ogólnokrajowej akcji budowlanej. Jedno jest pewne, mianowicie, że kwestia mieszkaniowa wsi zostanie potraktowana na równi z wymogami miasta.

Pracownik rolny w W. Brytanii jest obecnie przeważnie wykwalifikowanym rzemieślnikiem, a często także i mechanikiem i żąda takich samych wygód mieszkaniowych, z jakich korzysta jego kolega w mieście.

Jest ważną sprawą, by na równi z doskonałaniem warunków w miejscowości pracy, poprawiać też i doskonalić warunki mieszkaniowe.

W 1920 r. po raz pierwszy wprowadzono stypendia państwowie i licz-



Obsada wioślarska uniwersytetu w Cambridge, która podczas ostatnich zawodów wioślarskich zwyciężyła obsadę Oxfordu.

Zdwojona ilość stypendiów

Sześciu tysiącom studentów w W. Brytanii — co stanowi 1/3 ogólnej ich liczby — zapewnia się co roku bezpłatne studia uniwersyteckie.

Ostatnio minister oświaty podał to do wiadomości parlamentowi, udzielając szczegółowych wyjaśnień co do nowego rządowego planu szkolnego.

Zgodnie z tym planem, przewidziane zasiłki oznaczają, że dwukrotnie wyższa liczba chłopców i dziewcząt, po skończeniu gimnazjum będzie mogła korzystać z dobodziejstwa bezpłatnych studiów uniwersyteckich. Obecna ilość stypendiów wynosiła rocznie 360, a teraz będzie podwyższona do 750. Inne dodatkowe stypendia obejmują zasiłki dla zdolnych uczniów poniżej lat 20-tu, którzy prosto ze szkoły wstąpili do przemysłu lub handlu i pracując, korzystają również z oświaty pozaszkolnej.

Tych stypendiów technicznych będzie sto. Co roku będą się o nie ubiegać kandydaci ze szkół wyższych, na zasadzie egzaminów konkursowych.

Co roku dwudziestu absolwentów, którzy nie byli w stanie uczęszczać na uniwersytet, ale okazały specjalne uzdolnienia, udostępniony się osiągnięcie stopnia uniwersyteckiego na koszt państwa.

Koszt tych dodatkowych ułatwień dla studentów wynosi około 300.000 funtów. Będą mogli z nich korzystać zdolni studenci, zarówno mężczyźni, jak kobiety, dojrzałi i doświadczeni, którzy chcą się przygotować do objęcia stanowisk kierowniczych.

To ogromne zwiększenie ilości stypendiów państwowych w W. Brytanii jest szczytowym osiągnięciem planów zmarłej Ellen Wilkinson, byłego ministra oświaty.

W 1920 r. po raz pierwszy wprowadzono stypendia państwowie i licz-

ba tych zasiłków ciągle wzrastała od początkowej cyfry 200 rocznie, dopóki nie osiągnęła 360 w 1936 r.

Obecnie cyfra ta została zwiększena więcej, niż dwukrotnie.

Stypendia będą w dalszym ciągu udzielane na zasadzie świadectwa egzaminu szkół wyższych tym studentom, którzy zatrzymują ubiegać się o tytuł naukowy. Zapewnia one po pokryciem opłat pełne utrzymanie. Obecnie udzielono dodatkowych zasiłków tak, aby stypendysta, jeśli zauważa tego potrzeba, mogli wyjechać na krótkie studia naukowe za granicę. Studenci żonaci otrzymają specjalny zasiłek dla żony, a także dla rodziny.

W przeszłości czterech na pięciu państwowych stypendystów studiowało w Oxfordzie, Cambridge, albo Londynie.

W przyszłości większość ich będzie rozmieszczona i w innych uniwersytetach. Studentów będzie się rozdzielało wedle tego, jaką ilość studiujących może pomieścić dany uniwersytet. Ale w granicach możliwości będzie się brało pod uwagę prośby indywidualne.

Z PARLAMENTU

Izba Gmin przyjęła w drugim czynie ustawie o służbie przeciwpożarowej. Podczas wojny około 1600 samorządowych straż pożarnych połączono w ogólnonarodową służbę, której zadaniem była obrona od pożarów, wywoływanych na lotniskami nieprzyjacielskimi. Rząd koalicyjny obiecał wówczas, że odda z powrotem te oddziały władzom samorządowym, jakkolwiek niekoniecznie tym samym. Obecne straże przeciwpożarne mają być przydzielone z powrotem władzom samorządowym, lecz szerzej niż poprzednio obszarem — mianowicie hrabstwom i w wielkim mieście. Tego rodzaju kombinacja leczy w sobie sprawność, wynikającą z przynależności do większej jednostki administracyjnej i decentralizacji inicjatywy lokalnej.

Izba lordów debatowała nad sytuacją, która wytworzyła się wskutek rozpowszechnienia się spraw rozwodowych, jak dziedzictwa warunków wojennych. Ostatnie sprawozdanie zaleca zorganizowanie szeroko zakrojonej akcji polubownej i doradczej, lecz rząd pragnie oprzeć akcję porad małżeńskich na podstawach dobrowolnej działalności prywatnej, siedząc, że akcja państwa w tej dziedzinie byłaby niewłaściwa. Przewiduje się na następnej sesji ustawę o reformie prawa rozwodowego.

Wiele osób uważa, że obecna zmiana, podyktowana doraną koniecznością, może się stać wstępem krokkiem do wprowadzenia letnich wyścigów piłki nożnej w Anglii, tak jak to jest w zwyczaju w wielu innych krajach. Istotnie, jeśli mecze wśród tygodniowej będą nadal zabronione, to i następny sezon będzie trzeba również przedłużać. W przeciwnym razie musiaby nastąpić drastyczne przegrupowanie wśród poszczególnych zespołów Ligi.

Cricket może odpowiedzieć na ten zamach przeciw swym wyłącznym przywilejom przez rozwinięcie żywego inicjatywy. Znajduje się w Anglii dość miejsca dla tych obu gali sportu w ciągu maja, czerwca, a nawet w lipcu. Cricket może być jedynie wdzięczny za to, że nie doczekał żadnych ograniczeń, gdyż uniemożliwiły to utrzymanie go na poziomie pierwzej klasy. Miarodajne czynniki zdają sobie jednak sprawę z tego, że cricket, tak jak i przeważna część wyścigów konnych, rozgrywany jest zwykle w okresach nieuprzejmionych, dającym też nie może nienalej zupełnie zaszkodzić w pracy produkcyjnej.

Zakaz imprez sportowych w dniu powszednie

Po raz pierwszy w historii trzy poważne imprezy sportowe: steeple chase „Grand National”, zawody wioślarskie Oxford-Cambridge i północny Związek Piłki Nożnej odbyły się wszelkie w ciągu popołudnia sobotniego.

Na pewien przekąt czasu wszelkie główne wydarzenia sportowe w W. Brytanii mają rozgrywać się jedynie w sobotnie popołudnia. Na wezwanie rządu władze organizacji sportowych musiały złożyć ofiarę z zawodów, zwykle rozgrywanych w połowie tygodnia, ponieważ te imprezy, ściągając tłumy publiczności, działały na szkodę produkcji kopalni i fabryk.

Premier przedstawił trudności, wywołane nienormalnymi warunkami, jakie wytworzyła wojna, a następnie pogorszyła jeszcze niezwłocznie zimą. Attlee wyraził przekonanie całego narodu, gdy powiedział, że W. Brytania zwalczy przeciwności, lecz jednocześnie jasno stwierdził, że aby ten cel osiągnąć, potrzeba wielkiego wysiłku całego kraju, robotników, przemysłowców i rządu. W. Brytania przyjęła wyzwanie i odpowie na nie w takim duchu, jakim zapisała się w historii w latach wojny.

Jasnym jest, że byłoby źle, gdyby wiele imprez sportowych odbywały się w powszednie dni tygodnia, odrywając tysiące ludzi od ich warsztatów w godzinach, przeznaczonych na pracę — w momencie, gdy konieczne jest zwiększenie wydajności przemysłu. W każdym mieście przemysłowym rozgrywka o puchar lub rozgrywka ligowa może przyciągnąć w powszedni dzień 30—50 tysięcy widzów.

Wezwano główne sportowe organizacje W. Brytanii, aby usunęły pokoże i odwołały, lub przynajmniej pozwoliły ograniczyć imprezy sportowe w powszednie dni tygodnia na przekąt roku, a może i dwóch lat. Wezwanie to postawiło organizacje sportowe w obliczu ciężkiego problemu.

Kluby piłki nożnej, organizatorzy wyścigów psów i wyścigów motocyklowych, uzależnieni są finansowo od imprez rozgrywanych w dni powszednie, gdyż pokrywają one znaczącą część ich stałych kosztów. Nikt jednak na zwolnione przez rząd konferencji organizacji sportowych nie stwierdził, jakoby te trudności mogły stanowić przeciwwagę dla wymagań sytuacji gospodarczej.

Na konferencji uznano również w pełni fakt, że jakkolwiek rząd wysuwa pewne propozycje, to jednak nie może zmusić organizacji sportowych do przyjęcia narzuconego z góry planu.

W zakresie wyścigów konnych władze niezwłocznie przeniosły termin „Grand National”, który jest dorocznym, klasycznym wyścigiem z przeszkołami, z piątku na sobotę, a Derby na polu Epsom — ze środy — również na sobotę.

LETNIE MECZE PIŁKI NOŻNEJ

Na wspólnym posiedzeniu zarządu Związku Piłki Nożnej i Ligi Piłki Nożnej zapadła decyzja, która zyskała uznanie wszystkich zwolenników tego sportu. Nie chcąc odwoływać wyznańnych na obecny sezon rozgrywek, które żywo interesują szerokie rzesze entuzjastów sportu, postanowiono przedłużyć sezon piłki nożnej do połowy czerwca.

Pewne koła od lat już dopominały się o mecze piłki nożnej w drugiej połowie maja i w czerwcu. Jednak czynnik decydujący opierały się temu przewidzianie letnich gali sportu. Uważano, że byłoby to niejedolnym i niepożądany klubowictwem na terenie przyznanych tradycyjnie narodowemu sportowi letniemu — cricketowi.

Wiele osób uważa, że obecna zmiana, podyktowana doraną koniecznością, może się stać wstępem krokkiem do wprowadzenia letnich wyścigów piłki nożnej w Anglii, tak jak to jest w zwyczaju w wielu innych krajach. Istotnie, jeśli mecze wśród tygodniowej będą nadal zabronione, to i następny sezon będzie trzeba również przedłużać. W przeciwnym razie musiaby nastąpić drastyczne przegrupowanie wśród poszczególnych zespołów Ligi.

Cricket może odpowiedzieć na ten zamach przeciw swym wyłącznym przywilejom przez rozwinięcie żywego inicjatywy. Znajduje się w Anglii dość miejsca dla tych obu gali sportu w ciągu maja, czerwca, a nawet w lipcu. Cricket może być jedynie wdzięczny za to, że nie doczekał żadnych ograniczeń, gdyż uniemożliwiły to utrzymanie go na poziomie pierwzej klasy. Miarodajne czynniki zdają sobie jednak sprawę z tego, że cricket, tak jak i przeważna część wyścigów konnych, rozgrywany jest zwykle w okresach nieuprzejmionych, dającym też nie może nienalej zupełnie zaszkodzić w pracy produkcyjnej.



„English by Radio” dla Polski: nauczycielka, pani Olive Gregg i uczeń jej, p. Maksymilian Szyprowski (z sekcji polskiej B. B. C.).

UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych codziennie w godzinach:

06.45—07.00 na fal. 1796 456 m. 49.59, 41.21, 31.17
07.00—07.15 na fal. 267 m.
09.45—10.00 na fal. 1796 456. 267, 49.59 31.17 41.21
13.00—13.15 na fal. 267, 41.32, 31.50 30.96, 25.30 19.91 m.
13.30—13.45 na fal. 456, 41.21, 31.17, 25.15 m.
16.45—17.00 na fal. 1796, 450, 267, 40.98, 31.17, 25.42, 41.32, 31.50 25.30, 19.91, 19

G. W. L. DAY.

Opieka społeczna w przemyśle

Pełne świata, małe urządzenie wielu fabryk w dzisiejszej Anglii uprzyjemnia robotnikom pracę i umożliwia im życie towarzyskie. Jest to zdumiewający kontrast z warunkami, które otaczały robotników poprzednich pokoleń.

Tej naglej przemiany nie sprawiła rząd Partii Pracy. Nawet najbardziej konserwatywne zarządy zrozumiały, że fabryki to miejsca, gdzie miliony ludzi spędza około 1/3 swego pracującego żywota i że pracownik musi być czymś więcej, niż tylko jednostką wytwórczą.

Kiedy wojna zagrażała środkowej Europie i kiedy powstały najpierwsze brytyjskie fabryki „zastępcze” (shadow factories), działalność przedsiębiorstw, zajmujących się sprawami żywieniowymi ogromnie wzrosła; wraz z wybucem wojny nieodzowną koniecznością stało się zaprowadzenie kantyn dla pracowników. Setki tysięcy robotników nie miało gdzie jeść gorącego posiłku; nawet dziś wielu z nich mieszka daleko od miejsca pracy i nie ma przy sobie nikogo, który mógł im gotować. Wskutek tej sytuacji powstały specjalne zarządzanie wojenne (z 1940 i 1941 r.). Rozporządzenia brzmiały: „Na zlecenie inspektorów fabrycznych, w fabrykach amunicji lub innych fabrykach, pracujących dla rządu, zatrudniających więcej, niż 250 robotników, mają być otwarte odpowiednie i sprawne dziające kantyny, gdzie można by kupić gorące posiłki”.

W kwietniu 1942 r. było 7.528 kantyn robotniczych; przy końcu drugiej wojny światowej osiągnęły liczbę 12.000. Niektóre są skromne, z jedną jadalnią; całkiem prosty umeblowanie, ale pomalowane w wesołych tonach. Inne mają zbytkowne urządzenie; kilka jadalni, nowoczesne umeblowanie, duże sale rekreacyjne i taneczne, południowe tarasy itd. Niektóre firmy prowadzą obsługę kantyn wspólnie z innymi. Inne rozbudowują system kantyn-satelitów. W większości wypadków istnieje komitet pracowników dla spraw kantyny, który pośredniczy w zapobieganiu niezadowoleniu.

Przy niektórych dużych przedsiębiorstwach żywieniowych znajdują się laboratoria, gdzie przeprowadza się badania najodpowiedniejszego jedłospisu dla różnorakich grup robotników i młodzieży. Wiele fabryk dostarcza specjalnych posiłków dla młodzieży lub pracowników, których zdrowie wymaga specjalnej diety.

Krawiecka firma Montagu Burton może służyć za przykład tego, czego dokonano w kilku największych fabrykach brytyjskich. Ma ona największą prawdopodobnie na świecie kantynę robotniczą, mogącą pomieścić 8.000 osób siedzących. Około 70% pracowników korzysta z jadalni, która przeważnie gości około 5.000 ludzi. Sprzęt kuchenny jest wspaniały. Dania podaje się robotnikom prosto z pieca, bez żadnej potrzeby odgrzewania. 10 minut wcześniej zwalnia się grupę robotników fabrycznych, aby pomogli przy obsługiwaniu — dostają

oni wzamian za to bezpłatne posiłki. Główną potrawą lunchu jest danie mięsne z dwoma gatunkami jarzyn, za 7 pensów. Zwykle są do wyboru trzy potrawy. Młodzi dostają dwa dania za 4 pensy. Jest specjalna dieta dla chorych na cukrzycę, lub dwunastnicę. Firma ta prowadzi kantyny przez 25 lat, więc też zdobyła rozległe doświadczenie.

Po przewrocie, jakiego dokonała wojna, wielu przesiedlonych robotników trzeba było dać nie tylko żywienie, ale także nowe mieszkanie i możliwość stołowania się. Było to kwestią szczególnie palącą, jeśli chodziło o fabryki środków wybuchowych, które ze względu na bezpieczeństwo budowano tam, gdzie nie wolno stawać budynków mieszkalnych. Trudność została rozwiązana przez zakładanie (przy poparciu ministerstwa zaopatrzenia) schronisk przemysłowych. Pomyśl ten, jak i wiele innych z czasów drugiej wojny światowej, ma wszelkie szanse trwałości.

Domy te, zbudowane dla pomieszczenia ponad 1000 mężczyzn i kobiet, są z reguły budynkami sklejonymi (prefabricated), z czytelniami, bawialniami, salami do tańców itd. Stały mieszkańcom dostarcza się żywności na podstawie osobistych przydziałów żywieniowych. Większość domowników jest nieżonata; trudno by było znaleźć weselsze zbiornowisko młodych ludzi. W wielu wypadkach zarząd jest w ręku ochołniczych stowarzyszeń, jak Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej, Y. M. C. A., Wczasy Robotnicze, Robotniczy Związek Turystyczny. Niektóre większe przedsiębiorstwa kupiły prywatne hotele blisko fabryk, aby je przeznaczyć na schroniska przemysłowe. Są one już niezwykle popularne.

Ważnym osiągnięciem w brytyjskim przemyśle w czasie drugiej wojny światowej był rozwój Zjednoczonych Komitetów Doradczych. W wielu fabrykach znajdują się łączne komitety doradcze (jakby rodzaj stałej konferencji Okrągłego Stołu). Dyskutują nad wczasami dla robotników, produkcją, emeryturami, opuszczeniem pracy, transportem itd. W niektórych firmach, jak Vauxhall Motors, pracują podkomitety projektodawcze. W każdym wypadku można znaleźć skrzynie, zawierające formularze projektów; za wszystkie przyjęte projekty udziela się premii pieniężnych.

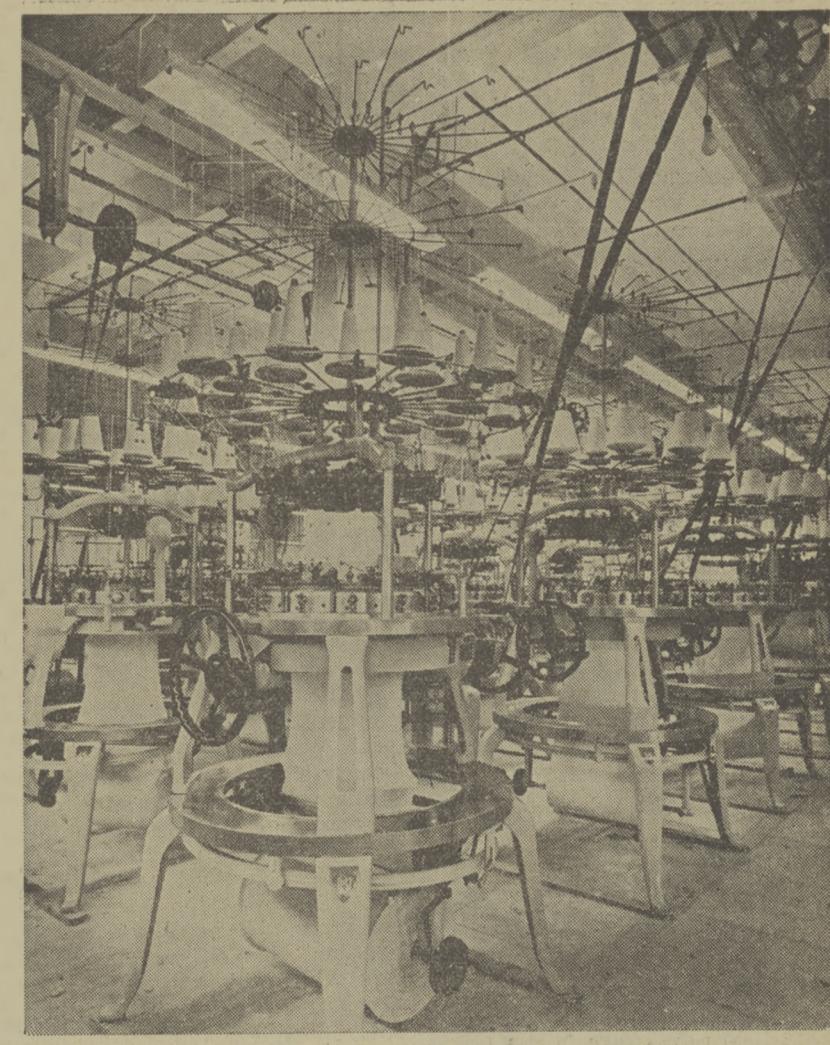
Inicjatorkami wielu pomysłów są obecnie kobiety i warto zanotować, że wiele przedsiębiorstw posiada dobrze wyposażone przedszkola dla dzieci żonatych robotników. Jedną z rzeczy, z którymi kobiety walczą, jest monotonia i brak estetyki, narzucony przez ciężkie waturki powojenne. Żądają więcej barwności, światła i wesołości. Kolor ścian, który najpierw rozjaśniał kantyny, zawędrował następnie do biur kredensowych, a obecnie dotarł do warsztatów. W wielu fabrykach ściany i przyrządy zostały pomalowane takim

chlodnym kolorem, gdyż stwierdzono, że to dobrze działa na wzrok i zdrowie. Pewna fabryka wyrobów lotniczych, która pomalowała na zielono i ciemno-żółto nieruchome części maszyny, a ruchome na koralową czerwień, osiągnęła ogólny wzrost produkcji, dochodzący w wyjątkowych wypadkach do 15%. Mówią, że wprowadzenie gry jasnych kolorów zmniejszyło ilość nieobecnych w pracy od 12% do 3%. W niektórych fabrykach kolor ścian, sufitu i narzędzi harmonizuje z barwą kombinezonów robotniczych. W fabryce West Riding Yorkshire robotnicy, by uniknąć monotoni, noszą kombinezony w różnych kolorach.

Specjalna komisja: British Colour Council bada wpływ barw na ustrój fizyczny, umysłowy i psychiczny pracownika i dokonała już dużej pracy pionierskiej w tej dziedzinie.

We fabrykach zamontowano około 4.000 km przewodów światła neonowego, które nie tylko oszczędza 100.000 ton węgla rocznie, ale bardzo dobrze wpływa na ogólny stan zdrowotny. W wielu fabrykach udziela się bezpłatnej porady lekarskiej, głównie zapobiegawczej. Ministerstwo Zaopatrzenia udostępnia pracownikom opiekę lekarską, leczenie zębów, chorób nóg i oczu. Fabryki i niektóre prywatne przedsiębiorstwa mają ponadto sale operacyjne, wyposażone w lampy kwarcowe i promienie ultra-fioletowe. W nagiach wypadkach udziela się pomocy każdemu, niezależnie od tego, czy zasłabnięcie było wywołane pracą, czy nie. Organizacja Nuffield posiada środkok zdrojowy dla masowej obserwacji wypadków chorób, przez co pragnie rozwinać medycynę społeczną.

W czasie najczęstszych godzin wojny, transmitowana przez głośniki „Music while you work” (Muzyka podczas pracy) i koncerty stowarzyszenia „Workers' Playtime” podtrzymywane są na duchu robotników brytyjskich. Słuchanie radia jest ciągle jeszcze popularną rozrywką — ale



Warsztaty tkackie.

robotnicy zaczynają sami myśleć o swych rozrywkach. Wiele fabryk ma obecnie własne orkiestry i daje koncerty, które czasem są na zupełnie „zawodowym” poziomie i nawet bywają transmitowane przez radio. Są także wykłady z dziedziny muzyki i szkółki wakacyjne dla dyrygeniów-amatorów.

W czasie drugiej wojny światowej, kiedy fabryki pracowały przez tyle godzin, Ministerstwo Zaopatrzenia przejęło pewną ilość dużych domów wsi i zamieniło je na domy wypoczynkowe, gdzie pracowani ro-

botnicy mogli się stoować i mieszkać za minimalną opłatą. Podobnie postępowały już przed wojną niektóre większe przedsiębiorstwa. Wydaje się, że ten pomysł znajdzie obecnie ogólne zastosowanie. Fabryka Cadbury posiada szkołę, podróżującą na galarach, by studiować miejscowości historię i plan podróży za granicę, celem rozwinięcia międzynarodowej przyjaźni. Inną firmą, Bracia Somervell w Kendal, Lake District, ma schronisko w górach, dla zaznajomienia nowicjuszy z przyjemnościami wspinaczki.

PAŁAC LUDOWY

Dom Kultury w londyńskim East-Endzie

Wielki pożar Londynu w 1666 r. nie tknął dzielnicy East End, toteż ta część miasta rozbudowała się w przeszłości w istny labirynt ulic. W środku tej dzielnicy stoi „Pałac Ludowy”, w którym odbywają się doskonałe koncerty i wystawy sztuki. Mieszkańcy East Endu znajdują tutaj wypoczynek i rozrywkę dla ducha i ciała.



Historia „Pałacu Ludowego” jest ciekawa i zaciekająca. W 1882 r. Sir Walter Besant napisał powieść pt. „Różne dole ludzkie” (All Sorts and Conditions of Men), opisującą życie biedaków w londyńskim East Endzie. Powieść ta poruszała sumienną czytelnię i skłoniła przedstawicieli wszystkich klas społecznych i wyznań do zebrania funduszy na budowę ośrodka, w którym ludność przedmieścia mogłyby znaleźć wytchnienie, nawiązać kontakty towarzyskie i korzystać ze zdobyczy myśli i sztuki. Zaspokojeniu tych potrzeb służy właśnie „Pałac Ludowy”, który otwarto w maju 1887 r. Pałac składał się z sali koncertowej zwanej „Queen's Hall” z przyległą do niej cieplarnią, z czytelnią, klubu, sali gimnastycznej, basenu pływackiego i ogrodów. Scisłe związany z „Pałacem Ludowym” był Instytut Techniczny. Pokolenia robotników i robotnic słuchali w „Pałacu” utworów słynnych kompozytorów, podziwiały wspaniałe dzieła sztuki, korzystały z książek, pism i wydawnictw, oraz wszelkiego rodzaju rozrywek towarzyskich, jak zabawy taneczne itp. „Pałac Ludowy” był zarazem szkołą i boiskiem, filharmonią i galerią sztuki.

Ale nawet przed ukazaniem się książki Sir Waltera Besanta — i to na dłużej przedtem — inny jeszcze człowiek zrozumiał potrzebę ośrodka w rodzinie „Pałacu”, który by zaspakajał intelektualne i towarzyskie potrzeby ludu. Pewien ziemianin, John Barber Beaumont, w kodycylu do swej ostatniej woli, spisanej w 1841 roku, przeznaczył 13.000 funtów „na korzyść mieszkańców najbliższej oko-

licy w celu umożliwienia im umysłowego rozwoju i dostarczenia godziwego odpoczynku i rozrywki”.

Dowodem — jak skutecznie zrealizowano to myśl jest, na przykład, Instytut Techniczny, w którym w ciągu dnia i wieczorami słuchacze kształcili się w swoich zawodach i gdzie potem, gdy Instytut przemianowany został na East London College i wszedł w skład londyńskiego uniwersytetu, przybywali studenci z całego kraju, jako też „z najbliższej okolicy”, aby zdobywać tu stopnie naukowe w dziedzinie wiedzy ścisłej, inżynierii i humanistyki.

W lutym 1931 roku „Pałac Ludowy” został niemal doszczętnie strawiony przez ogień. Postanowiono wówczas, że te części instytucji, które ocalły, winny być oddzielone pod względem administracyjno-finansowym od East London College. Stworzono nowy plan, przewidujący budowę wielkiej i małej sali, obu przeznaczonych na koncerty, wyświetla-

nie filmów, teatr i zabawy taneczne. Nowy „Queen's Hall” pomieścić mógł 1000 osób, a sala mniejsza 500 osób.

Największą ambicją inicjatorów od- budowy było stworzenie ośrodka młodzieżowego, stanowiącego pierwszorzędny, nowoczesny klub towarzyski i sportowy. Król Jerzy V żywił przekonanie, że planowanie udogodnień społecznych winno przede wszystkim brać pod uwagę młodzież, ponieważ jeśli wymaga się od niej solidnej pracy, trzeba ułatwić jej w pełni dobrą zabawę.

W dzisiejszym swym stanie „Pałac Ludowy” jest pięknym, obszernym i wygodnym budynkiem, wznieśionym z cegiel o kolorze brzoskwini i zwróconym fasadą (częściowo zbudowaną z kamienia) ku Mile End Road. Ponad brązowym daszkiem, oznaczającym wejście, umieszczone są płyty, pokryte płaskorzeźbami znanego artysty Erica Gilla, przedstawiającym cele, którym służy budynek: przyjaźń, taniec, sport, teatr i muzykę.

C. B. Rees



Dom kultury przy ulicy Mile End Road, East London. — Płaskorzeźby umieszczone powyżej daszku z brązu symbolizują różne zajęcia, wykonywane w domu kultury.



Przedziałki, daszki nad lampami zapobiegają rozpraszeniu się światła.

Sir FREDERICK PUCKLE

MUZUŁMANIE W INDIACH

Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Jinnah, domagając się utworzenia osobnego państwa „Pakistanu”, obejmującego obszary zamieszkane w większości przez Muzułmanów, uzasadnia swoje żądania tym, że Muzułmanie nie są tylko częścią społeczeństwa indyjskiego, ani jego mniejszością, lecz są całym, odrębnym narodem. Rząd brytyjski jednak wypowidał się przeciw przekazaniu władzy dwóm rządowi w Indiach. Indie muszą pozostać zjednoczone, lecz propozycja misji Crippsa z roku 1946-go, aby wyodrębnić okręgi zamieszkane przez Muzułmanów i Hindusów, zmierzała do tego samego celu, co koncepcja „Pakistanu” — mianowicie do zabezpieczenia społeczeństwa muzułmańskiego przed pochłonięciem go przez większość hinduską.

Jakaż jest historia konfliktu hindusko-muzułmańskiego w Indiach i jakie są obecne podstawy tego konfliktu?

Islam wtargnął do Indii z Arabii w roku 711. Prowincja Sindh i część Pendżabu dostała się wówczas pod władzę kalifatu Bağdadzkiego. Panowanie arabskie utrzymało się do połowy X wieku.

kiego. Penetracja arabska ustąpiła około 1000 r. Wkrótce potem rolę krzewicieli islamu przejęli z rąk Arabów Turcy. Mahmud, władca Ghazni w południowym Afganistanie, przyłączył prawie cały Sindh i Pendżab do swoich posiadłości. Od tej pory, przez blisko 500 lat, historia Indii jest historią podbojów tureckich, przeplatanych buntami i częstymi zmianami rządów. Zdobycy okazali się realistami. Przybyli oni, aby rzadzić i zbierać owoce podboju, nie zaś by handlować i uprawiać role. Zabijanie kupców i chłopów byłoby z tego punktu widzenia błędna gospodarka. Zachęcano Hindusów do produkcjonowania wszelkich dóbr, których dostarczyć mógł kraj, a tureccy władcy zbierali śmietankę tej pracy.

Zwycięzcy i zwyciężeni trzymali się z dala od siebie. Przyczyniły się do tego surowe prawa podboju jak też i turecki zwyczaj odosobniania kobiet. Turcy, jako zwycięzcy, zawierali wprawdzie małżeństwa z Hindusami, ale nie pozwalały swym kobietom wychodzić za krajowców. Towarzyscy i skłonni do zabaw oraz jedzący wołowine (której spożywanie Hindus uważają za grzech), najeźdzy prowadzili zupełnie odmienne życie niż to, które przepisuje hinduskie prawo kastowe. To też dla ortodoksyjnych Hindusów Turcy byli zawsze „pozakastowcami” i ludźmi nieczystymi, których nie wolno nawet dotknąć. System kastowy, drwiący z mahometanńskiego poczucia ludzkiej równości, oraz różnice językowe ograniczyły do minimum stosunki między dwoma grupami z wyjątkiem Bengalii, w którym obie kultury wykazały tendencje do zmieszania się z sobą.

Wiele było wypadków nawróceń Hindusów na islam. Jannah nie twierdzi wcale, aby Muzułmanie mieli różnycie sie rasowo od swych hinduskich ziomków. Najeżdżycy nie przybyli hordami, ale nieustanny ich ruch pomiędzy Indiami i zachodem odstępował stale krew muzułmańska. Przypuszcza się, że około 90% Muzułmanów indyjskich pochodzi od nawróconych Hindusów. Jedynie w wyższych kastach nie zdarzały się nawrócenia. Religia była tu zbyt silna zapora.

na zapora.

*

Pod koniec XV stulecia centralna władza turecka w Delhi została rozszerzona na Indie północne i częściowo na południowe. Władcy hinduscy rządzili nadal, ale jako wasalowie Delhi. Muzułmanie, rasa panująca, stanowiąca osobną klasę społeczną, dowodziły armią i obsadzili administrację cywilną; majątki ziemskie w charakterze lenników królewskich. Liczba ich wzrastała droga nawróceń. Tymczasem życie hinduskie toczyło się dalej bez zmian. Hindusi nie

placić „Dzizję”, specjalny podatek dla niewiernych. Kraj którym władało, ale nie rządzono, miał mało administracji a za to dużo bezprawia. W roku 1526 pojawił się w Indiach turańsko-mongolski wódz Babur, zdobywca z Kabuli potomek Tamerlana i Dżingisa Chana. Założył on dynastię mongolską, która wydała szereg zdolnych władców, jak Humayana, Akbara, Jahangira, Shah Jahana, Aurangzeba. Mimo, że podbój dalekiego południa był tylko przejściowy. Mongołówie narzucili Indiom w ciągu XVII wieku jedność nieznana przedtem, ani też potem, przez jeszcze blisko 200 lat. Indie jednak nie zostały opanowane całkowicie. Księęta radżputańscy i królestwa hinduskie na południu walczyły o utrzymanie lub odzyskanie niezawisłości. Walki dynastyczne i buntu zdarzały się często wśród samych Muzułmanów. Mimo to Mongoł-

stąpiły wojny domowe, a wreszcie walka epigonów dynastii ze stałej wzrastającą potęgą brytyjską, której punktem zwrotnym stała się bitwa pod Plassey w roku 1757.

przez Hindusów. To załamanie się materialnej przewagi sprawiło, że Muzułmanie musieli odtąd grać drugie skrzypce w stosunku do pogardzanych niedawno Hindusów, zarówno w dziedzinie politycznego znaczenia, jak i wpływu na brytyjskich władców. Owa odmiana losu oszołomiła społeczeństwo muzułmańskie. Poddalo się ono fatalistycznemu przyciągnięciu, śledząc apatycznie i nienawistnie poczynania swych nowych władców, i swych niedawnych poddanych, jednych i drugich — niewiernych i uzupatorów.

rządził Indiami — Muzułmanie czy Hindusi? Kwestia ta zresztą nie została rozwiązana ponieważ na polu walki zjawili się Anglicy, silniejsi od obu przeciwników. Trzecią fazą wreszcie było stulecie rozejmu, przypadające na wiek XIX. Brytyjczycy, skupiąc całą władzę w swych rękach — nie pozostawili tubylcom żadnej dziedziny, która mogłaby być tematem sporu.

Rok 1917 otworzył czwartą fazę historii — ośwadczemieniem władz brytyjskich, stwierdzającym, że celem ich polityki jest „stopniowy rozwój instytucji samorządowych zmierzający do wytworzenia odpowiedzialnego rządu w Indiach stanowiących integralną część brytyjskiego Imperium”. Oświadczenie to stwierdziło, że przyszłość Indii leży w demokratycznym samorządzie i, że po pewnym czasie władza polityczna przejdzie z rąk brytyjskich w ręce indyjskie. W czyste? Muzumańskie, czy hinduskie? Rozejm się skończył. Przerwany konflikt XVIII wieku rozgorzał na nowo.

Historia polityczna Indii w ciągu ostatnich 25-ciu lat nie da się ująć za pomocą uproszczeń; okres ten naładowany jest namietnością. Trzy doniosłe wydarzenia zaważyły szczególnie na historii Muzułmanów. Brytyjczycy dwukrotnie usiłowali bez powodzenia zaprojektować konstytucję dla indyjskiego samorządu i wreszcie zdecydowali się pozostawić samym mieszkańcom Indi rozstrzygnięcie kwestii, pod jakim rzadem chcą żyć.

W następstwie tego Muzułmanie w dużej części kraju mieli po raz pierwszy możliwość doświadczyć, przez krótki czas, życia pod rządami Hindusów. Wreszcie, jako wydarzenie trzecie nastąpiło założanie utworzenia Pakistanu. Trzy powyższe fakty są ściśle ze sobą związane. Mahomed Ali, który był najmniej nie jest zwolennikiem brytyjskich rządów, powiedział kiedyś: „Nie należy mylić się co do powodu sporów między Hindusami a Muzułmanami. Ich przyczyną jest jedynie strach przed dominacją jednych nad drugimi”.

Pakistan jest politycznym wyrazem podejrzeń Muzułmanów, że demokratyczna Unia Indyjska, bez względu na to, czy zjednoczona, czy federalna, oznacza dominację Hindusów i gospodarczą niewolę Muzułmanów. Podstawa koncepcji Pakistanu jest „teoria dwóch narodów”. Jeśli Muzułman e sa odrebnym narodem, mają prawo do samostanowienia o sobie na swych terenach „macierzystych”, gdzie reprezentują większość, czyli w Pendżabie, na północno-zachodnim pograniczu, w Kaszmirze, w Sind, Beludźystanie, Bengalu i Assamie. Proponują oni aby połączyć te okręgi w jedno suwerenne i niezależne państwo.

Czwarta faza rozgrywki nie zakończy się, zanim Muzułmanie albo nie uzyskają Pakistanu albo nie otrzymają takich warunków bezpieczeństwa, że będą mogli żyć, rezygnując z odrębnego państwa.

Naoqól Muzułmanie w Indiach reprezentują warstwy nieposiadające, podczas kiedy Hindusi są „posiadaczami”. Nawet w muzułmańskiej wiosce sklepikarzem i lichwiarzem jest zwykle Hindus. Oto ekonomiczny aspekt stosunków muzułmańsko-hinduskich. Muzułmanie obawiają się, że z chwilą, gdy Hindusi do swojej przeważy gospodarczej dojadzą ieszcze polityczną, wówczas ich obecny stan nóższość utrwa się na zawsze. Mimo to nie ma mowy na rzecz o świadomej wojnie między hinduskim a muzułmańskimi masami. I jedne i drugie walczą wspólnie o porządek bytu.

wspólnie o poprawe bytu. H. dusko-muzułmańskie starcia sa raczej wewn'kiem bliskiego współżycia, niż obiawem jakiegoś stałego stanu umysłów. Współzawodnictwo gospodarcze pomiędzy wyższymi i średnim klasami obu społeczeństw jest zasuwane. Kto

„Polski” i „Gazeta Polska”



Poglądy prasy brytyjskiej

KONSTITUCJA NIEMIECKA

Propozycje ministra Bevina co do przyszłego rządu w Niemczech idą po tej linii, którą nakreślił zeszły jesienny. Brytyjczycy posuwają się w kierunku utworzenia zjednoczonych Niemiec, dalej niż Amerykanie albo Francuzi, a nie całkiem tak daleko, jak Rosjanie. Lecz propozycje są znakomitą podstawą do dyskusji. Bevin zdaje sobie sprawę, że choćbyśmy bardzo tego pragnęli, nie możemy utrzymać oddzielnego rozmaitych części Niemiec z chwilą, gdy granice stref zostaną zniszczone. Uczynić Niemcy luźnym związkiem federalnym byłoby tylko chwilowym rozwiązaniem, które wkrótce okazałoby się niewłaściwe. Brak ściętego związku organicznego stworzy potencjalne polityczne dążenie do jedności, (możemy to dziś stwierdzić) będzie kierowane przez komunistów.

Propozycje Bevina dadzą centralnemu rządowi niemieckiemu podstawowe elementy państwa demokratycznego: jedność polityczną, prawną, ekonomiczną i finansową. Będzie jeszcze dosyć miejsca dla rozległego rozwoju regionalnego w „Länder”. Zaproponowano krajowe, dwuizbowe dnia ustawodawcze: sejm wybierany przez cały kraj, i senat, złożony (podobnie jak senat amerykański) z dwóch przedstawicieli każdego „Landu”. Se-

nat będzie miał ostateczne prawo głosu w sprawach konstytucyjnych; w innych sprawach głos będzie jedynie商量ująco. Plan wymaga trockiego przestudiowania w świetle innych propozycji oraz planów, wyuniętych obecnie w samych Niemczech, i w świetle dawniejszego doświadczenia konstytucyjnego w Niemczech. Minister Bevin wykazał jednak, że stanowisko brytyjskie nie jest ani negatywne, ani czasne.

The Manchester Guardian

TAJNE UKŁADY

Niemiecką niespodzianką dla naszego kraju było odkrycie, że w Jalcie, a jak się teraz okazuje także i w Poczdamie rząd W. Brytanii podpisał szereg tajnych układów z Rosją i ze Stanami Zjednoczonymi co do ważnych spraw polityki powojennej. Jest oczywiste prawda, że deklaracja, opublikowana po konferencji krymskiej 11 lutego 1945 r. wspomina o warunkach, „które narzucimy razem hitlerowskim Niemcom” i które „zostaną ogłoszone dopiero po ostatecznym pokonaniu Niemiec”. Klauzula ta może być wyjaśnieniem tajnego protokołu w sprawie odszkodowań niemieckich, który jest teraz powodem tak wielu nieporozumień w Moskwie. Nie jest jednak żadnym wyjaśnieniem układu co do procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, ogłoszonego przez rząd Stanów Zjednoczonych 5 marca 1945 r., w 3 tygodniu po konferencji. Nie tłumaczy również układu, na podstawie którego Białoruś i Ukraina będą uznane jako niezawisłe państwa, wchodzące w skład Narodów Zjednoczonych — wiadomość ta wyszła na jaw mniej więcej w tym samym czasie, co pośrednia; nie tłumaczy również obiecania Rosji wypłaty Kurylskich i Sachalinu; obieczka ta wpływała dopiero w rok później, w lutym 1946 r.

Churchill i Eden kilkakrotnie jednak dawały Izbie Gmin do zrozumienia, w słowach nie pozostawiających wiele wątpliwości, że nie było tajnych układów. Tak na przykład p. Stolkes prosił Churchilla 7 czerwca 1945 r. „żeby powtórzył zapewnienie, dane przez ministra spraw zagranicznych, że żadne tajne układy nie zostały zawarte ani w Jalcie, ani w Teheranie”. Churchill próbował się wymigać, lecz przyparty do muru oświadczył, że „oprócz układu w sprawie Ukrainy i Białorusi nie zawarto innych tajnych układów, lecz oczywiście rozmowy toczyły się w pousznej atmosferze i nie chcę twierdzić, że wszystko, co było tematem dyskusji w Jalcie, mogło być przedmiotem ustnego sprawozdania”.

Członkowie obecnego rządu nie są w tej mierze całkiem bez winy. Donoszą nam teraz z Moskwy, że w Poczdamie (gdzie deklarację podpisał p. Attlee) była co najmniej jedna tajna klauzula w sprawie reperacji dla Austrii. Bez wątpienia w pertraktacjach z rządem sowieckim istnieje zawsze jedna poczka uciekająca do tajnej dyplomacji w czasie wojny. Trudno jednak zrozumieć jak prezydent Roosevelt, Churchill i p. Attlee (jeśli rzeczywiście był winien) mogli tak dalece zapomnieć o tragicznych skutkach tajnych traktatów, zawartych po pierwszej wojnie światowej, żeby powtórzyć ponownie te same błędy, choćby w najniejszej mierze. Tajne klauzule, zawarte w Jalcie i w Poczdamie, mogły być bardzo ważne lub bardzo niebezpieczne, lecz były wystarczające, żeby spowodować poważne nieporozumienia między Rosją i jej surzymierzeniami i były wyraźnym wyłomem w przyjętej zasadzie demokratycznej.

To prawda, że doświadczenie ostatnich 2 lat nauczyło nas nieufnie zapatrzyć się na slogan „jawno umowy, do których się doszło w sposób jawni”. Zalety dyplomacji poufnej i zdestronnych publicznych debat między państwami suwerennymi ukazały się jaskrawo na konferencji pokojowej i na Radzie Bezpieczeństwa. Lecz musi istnieć wyraźne rozróżnienie między dyplomacją poufną, a dyplomacją tajną. Jeśli może to korzystnie wpłynie na zawarcie układów, niech nasz mąż wojny prowadzą wszelkie poufne rozmowy. Jest jednak bardzo ważne, by jakiekolwiek układy lub protokoły podpisane jako wynik takich rozmów zostały opublikowane natychmiast w całej rozciągłości, tak aby społeczeństwo każdego narodu

wiedziało, dokąd dąży. Dobrze, że pełne teksty układów w Jalcie i Poczdamie będą teraz opublikowane, lecz jest to nieco za późno.

The Manchester Guardian

MÓWIENIE WSTECZ

Donoszą ze Sztokholmu, że pewna młoda Szwedka zdobyła majątek i stała się popisując się na scenach kabaretów „mówieniem wstecz”. Publiczność wykrzykuje pod jej odresem słowa, a nawet całe zdania, a ona odkrykuje je z powrotem przekrócone, w odwrotnej kolejności głosek. Mówiąc szczerze, nie wydaje się, aby to było bardziej zabawne, widocznie jednak przyczyniło się do rozaśnienia mroków skandynawskiej zimy, a sukces młodej wirtuozki (lub, jak by ona powiedziała „fikzoutriw”), zyskał jej entuziasm do Anglii na okres bezpieczeństwa. Wkrótce więc i my będziemy mogli wziąć udział w tej zabawie. Każdy, kto słyszał siebie mówiącego „odwrotnie” — a doświadczenie to jest czasem udziałem tych, którzy nagrywają płyty do audycji radiowych — wie, że przemowa taka brzmi bardzo dziwnie. Najbardziej miłodopłynny głos, najstarsz i wymierzone okresy, najlepsza proza, kiedy puścić płytę odwrotnie, robi wrażenie jakiegoś belkutu mającego bardzo małe, lub zgoła nie wspólnego z mową iestot ludzkich. Jakieś przypominające kurkik głaskanie głuszy wszelki ślad sensu i efekt jest w najwyższym stopniu dziwaczny. Samo w sobie nie jest to jednak szczególnie śmieszne, a szweda artystka odkryła w swej osobliwej zdolności jakieś walory rozrywkowe, których nie podejrzewałby nikt inny.

Ciekawa byłoby przede wszystkim dowiedzieć się, w jaki sposób odkryła ona swoje uzdolnienie. Może jest to jeden z tych ukrytych talentów, które nosi się w sobie nierzadko do śmierci, nie podejrzewając ich istnienia, jak choćby zdolności do nurkowania, o której wiele osób nie wie, że je posiada.

Ostatecznie każdy z nas potrafi odwrócić łatwiejszy wyraz jednosłowny jak „raz”, „tak”, „iub” itd. Wielu z nas po pewnym ćwiczeniu potrafiłoby zapewne wyrecytować odwrotnie „wlaż kotek na półtek”, ku wielkiemu, a krótkotrwałemu podziwowi przyjaciół. I niewątpliwie są miedzy nami geniusze z bożej łaski, uzdolnieni do wyższych lotów, którzy bez zajęcia się potrafią wymówić odwrotnie takie słowa, jak „Konstantynopol”, „soczewica” czy „intelligator”. Ale bardziej jest wątpliwe czy którykolwiek z nich uzyska, lub nawet pokusi się o taką sławę, która stała się udziałem ich szwedzkiego prototypu. W najlepszym razie mogą znajdować się ciche zadziewanie ze swojej osobliwej umiejętności i chociaż zapotrzebowanie rodziny na tego rodzaju występy nie potrafi utrzymać przez dłuższy czas ich wysokiego poziomu, to przecież, gdy dwóch takich wirtuozów spotka się w towarzystwie, mogą wprowadzić sąsiadów w istne osłupienie.

Czy ta sztuczka stworzy nową modę w dziedzinie rozrywkowej, to się dopiero okaże. W „Hamlecie”, grany w Elsinore, występowała kobieca w nowoczesnej czarno-białej sukni. Ale „Hamlet” nigdy jeszcze nie był grany od końca, choć nie ma żadnych technicznych przyczyn, wykluczających taką interpretację. Trudniej już byłoby zagrać operę odwrotnie. Może jednak warto. Wielkość utworów muzycznych nie bardzo nadaje się do tego rodzaju traktowania, chociaż jest rzeczą prawdopodobną, że prestiż niektórych kompozytorów współczesnych nie uciekłby na tym, gdyby arcydziela ich wykonywano „na odwrotnie”. Świat jednak jest pod pewnymi względami mniej konserwatywnym, to też, jeżeli ogarnie go szal robienia rzeczy na odwrotnie, ograniczy się on na pewno do kóś najbardziej postępowych.

The Times

UWAGA, CZYTELNICY!

Ze względu na znaczny wzrost kosztów technicznych nakładu przedwzajemnym papieru, zmniejszenie podażu ceny naszego piasta o pięć złotych. Tak więc następny numer „Głosu Anglii” — nr 16 — kosztować będzie 15 zł.

Problemy gospodarcze W. Brytanii w okresie powojennym

(Dokończenie)

Rząd uważa, że byłoby niebezpieczne zużyć w tym roku więcej, niż 350 milionów funtów szterlingów z 955 milionów funtów szterlingów, pozostałych z pożyczki amerykańsko-kanadyjskiej. Oznacza to, że trzeba uzyskać 1 200 milionów funtów szterlingów z eksportu. Cyfra ta jest kłosalna zwłaszcza, iż eksport węgla jest niemożliwy przynajmniej na przestrzeg 12 miesięcy. Przed wojną nasz eksport węgla wynosił 40 milionów ton rocznie. Obecnie potrzebny krajowe wykluczają wszelką możliwość eksportu węgla.

SPRAWY WEWNĘTRZNE

W całym planie ekonomicznym problem węglowy jest sprawą zasadniczą. Minimum węgla wydobytego w 1947 r. musi wynieść 200 milionów ton, wydobytych w 1946 r. Z zapasów pobrano około 5 milionów ton i obecnie nie posiadamy wcale węgla w rezerwie. Jeśli zapotrzebowanie krajowe będzie takie same, 200 milionów ton jest bezwzględnym minimum. Od chwili umarodowienia tej gałęzi przemysłu zaczyna się tendencja zwyżkowa w produkcji. — W pierwszym miesiącu 1947 r. wydobyto 4 miliony ton w porównaniu do tego samego okresu w ubiegłym roku. Kryzys węglowy w lutym spowodował ograniczenie produkcji w całym kraju. Rząd w „Białej Księgi” przewiduje, że mimo to będzie można uzyskać wysoki poziom produkcji krajowej w ciągu 1947 r. Dochody będą rozdzielone następująco:

Tabela rozdzielcza dochodu krajowego (%)

	1938	1945	1947
Artykuły pierwszej potrzeby	78	54	66,5
Obrona	7	49	11
Inne wydatki państwa (publiczne)	10	7	13,5
Podstawa wyposażenia i utrzymania	16,5	6	20
Manco	(-10)	(-7)	(-7)
Import	(-18)	(-10,5)	(-17)
Eksport i re-eksport	11,5	4,5	14
Inne zagraniczne dochody	5	(-4)	(-1)
Ogólna suma	100	100	100

Tabela ta wykazuje w ogólnych zarysach rozdzielenie wysiłku narodu, tak jak je projektuje rząd w tym roku — oraz wysoki poziom, który musi się osiągnąć w dziedzinie rozbudowy przemysłu i budownictwa. Podstawowe gałęzie przemysłu zostały w wysokim stopniu obciążone wzmożoną produkcją dla celów eksportowych. Maszyny, które zasadniczo nie były naprawiane ani odnawiane podczas 6-ciu lat wojny, musiały dalej funkcjonować. W przyszłym roku trzeba będzie koniecznie zwrócić uwagę na te braki. Znaczna redukcja dochodów zagranicznych, płynących do kraju, musi być zastąpiona dalszym wzrostem eksportu.

PRACA I ORGANIZACJA

Aby osiągnąć cel, wyznaczony planem gospodarczym, rzeczą pierwszorzędnej wagi jest wydajność pracy. Wydajność pracy jednego człowieka w ciągu godziny będzie musiała poważnie się zwiększyć. Ogólny brak rządu do pracy prawdopodobnie będzie trwał przez kilka następnych lat z małą (lub żadną) możliwością dojścia robotnika z innych źródeł. Rząd stocząc przewidzianą na daleką metę taktkę skrócenia godzin pracy, zdaje sobie sprawę, że w tej krytycznej chwili byłoby to luksusem, na który nie może sobie pozwolić. Rząd poprze wszelkie systemy płatności i umów, które są najlepszymi bodźcami do wzmożenia produkcji. Meżatom, chcącym pracować w przemyśle, zapewnić się pomyślne warunki. Po szczególnie przemysły same będą musiały przygotować swoją organizację, jak to już miało miejsce w czasie wojny, do wymagań numeru „Głosu Anglii” — nr 16 — kosztować będzie 15 zł.

Aby osiągnąć większą wydajność, rząd zcentralizował pewne funkcje w pewnych przemysłach. Na przykład stworzono grupy doradcze w przemyśle bawełnianym, obejmujące ekspertów ze wszystkich działów, których zadaniem jest badanie wszelkich możliwych sposobów racjonalizacji przemysłu. Dwunastu przedstawicieli kierownictwa, robotników i społeczeństwa plus niezależny przewodniczący, wchodzą w skład takiej grupy. Jak dotąd raporty tych ciał wykazały ich całkowitą wolę zastosowania wszelkich radykalnych zmian, potrzebnych przemysłowi. Wprowadzono centralne zakupy bawełny i pszenicy, dokonywane przez rząd.

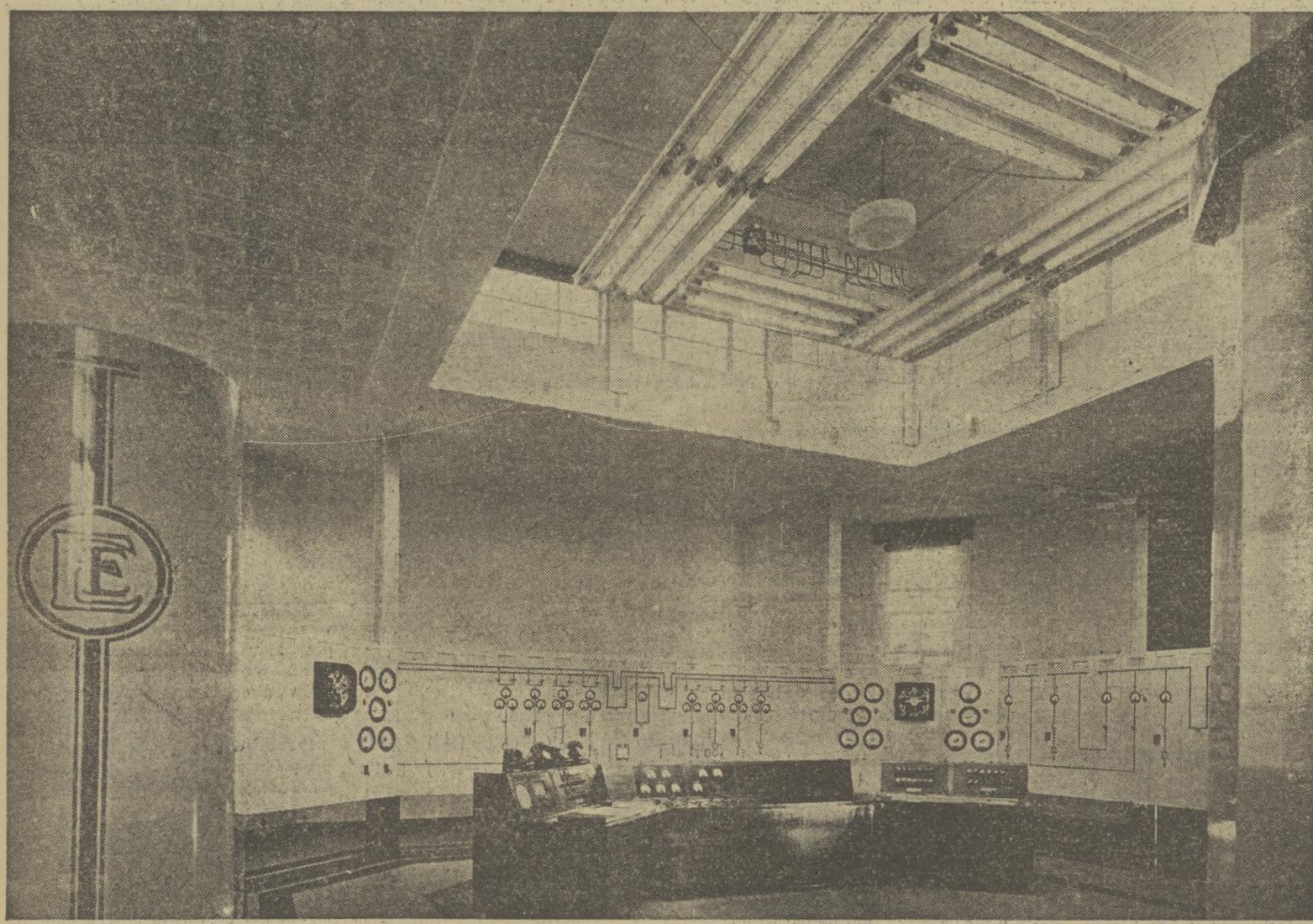
ZESTAWIENIE

Ta „Biała Księga” na rok 1947 stanowi podwalinę długoterminowego planu gospodarki brytyjskiej. Jest więc prawdziwie słupem granicznym. Rząd oznajmił, że w przeciągu najbliższych kilku miesięcy plan zostanie przedstawiony krajowi w szerszych zarysach. Sądząc z dotychczasowych osiągnięć należy przewidywać, że plan zapowiada nową erę w historii Anglii. Jego cele na pierwszy okres, t. j. na rok 1947, zostały jasno określone. Eksport musi wynieść 140% ogólnej sumy eksportu z 1938 r. Szczególnie ważny jest eksport do zachodniej półki, albowiem dzięki niemu uzyskujemy dolary, którymi następnie możemy opłacać podstawowy import z krajów tej strony. Sklecia kontrola importu musi być utrzymana i to właśnie głównie w odniesieniu do towarów, sprowadzanych z półki zachodniej. Produkcja wewnętrzna musi być wzmożona, zgodnie z ogólnymi założeniami planu. Należy też rozwijać środki, prowadzące do wzrostu wydajności pracy człowieka i roboty, zmierzające do konserwacji urządzeń przemysłowych, winny przewyższać przeciętnie osiągnięcia w tej dziedzinie, uzyskiwane w normalnym, przedwojennym roku, przynajmniej o 15%. Dostawy żywności nie będą mogły być zbytnio podwyższone w roku 1947, ze względu na ogólnie światowe ograniczenia.

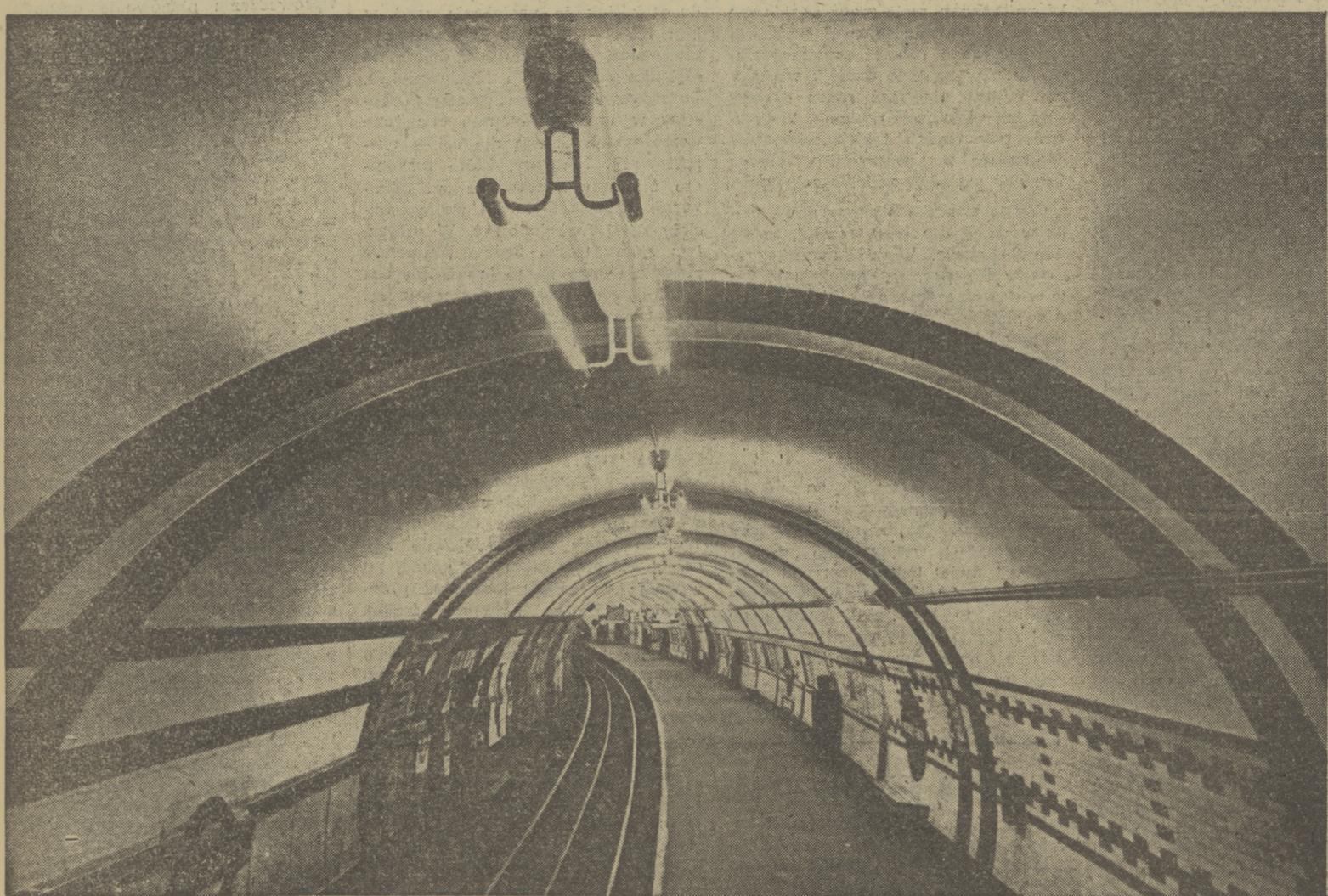
Przewiduje się duże ulepszenie w programach oświaty, zdrowotności publicznej i ubezpieczeń. Troska rządu będzie też utrzymać na odpowiadającym poziomie sprawności służb publicznych, przy czym specjalną uwagę zwróci się na oczyszczalnię ludzkiej cieczy zoboczej. „Biała Księga” wyniknęła z jasnego zrozumienia warunków, w których znalazła się kraj i jest pierwszym krokiem w kierunku wprowadzenia planowania gospodarczego w W. Brytanii. Zadanie jest trudne i wymaga wyższej współpracy wszystkich warstw społeczeństwa. Wysiłek ten charakteryzuje ostatni jej ustęp w następujących słowach: „Planu rządu stawiają przed narodem angielskim konieczność wielkiego, twórczego wysiłku, znajdującego się bowiem w krytycznym momencie naszej historii. Szczególnie pracowników i pracodawcy w przemyśle muszą wykazać twórczą inicjatywę i zrozumienie problemów produkcji, jeżeli mamy osiągnąć powodzenie. Nie czas teraz na układy między obu stronami w przemyśle, obniżające wydajność i zatrudnienie, oraz powodujące zwyżki cen. Tego rodzaju umowy dwustronne wyrosły na gruncie tradycji samoobrony pracowników przed ekutkami redukcji i pustych ksiąg zamówień. Obecnie nie podobnego nie grozić, należy obawiać się podobnych zjawisk na przyszłość wobec rządowej polityki pełnego zatrudnienia. Przemysł ma w tej chwili raczej za dużo roboty do wykonywania. Jest jej tak wiele, że główną trudnością rządu jest zapewnienie pionierów przewidzianą na daleką metę taktkę skrócenia godzin pracy, zdaje sobie sprawę, że w tej krytycznej chwili byłoby to luksusem, na który nie może sobie pozwolić. Rząd poprze wszelkie systemy płatności i umów, które są najlepszymi bodźcami do wzmożenia produkcji. Meżatom, chcącym pracować w przemyśle, zapewnić się pomyślne warunki. Po szczególnie przemysły same będą musiały przygotować swoją organizację, jak to już miało miejsce w czasie wojny, do wymagań numeru „Głosu Anglii” — nr 16 — kosztować będzie 15 zł.

G. A. T. Burdett

Cenzre światko - Niższe koszty



Rozdzielnia w elektrowni.



Stacja kolej podziemnej Picadilly.



Fluoryzujące światło w rurkach jest nowym rodzajem oświetlenia, które w szybkim tempie wypiera konwencjonalną żarówkę elektryczną. W r. 1936 zostały w W. Brytanii wynalezione fluoryzujące proszki, które dają światło zbliżone do dziennego, oraz mięle dla oka odcienie światła białego.

Lampy szklane w kształcie rur posiadają dwa metalowe włókna żarowe i są napełnione gazami argonu i rtęci. Wnętrze szkła posiada powłokę z proszków fluoryzujących.

Gdy przepuścić prąd elektryczny przez lampę, wówczas wytwarzają się promienie ultra-fioletowe. Powodują one fluorescencję proszków, które dają przyjemne światło. Szkodliwe promienie ultra-fioletowe absorbuje w całości ścianka szklana. Poprzednio rozwój żarówk szedł po linii wynalazku Swana z r. 1882, który zbudował pierwszą żarówkę węglową, lecz w ciągu pięćdziesięciu lat udało się zwiększyć wydajność żarówek zaledwie czterokrotnie. Odkrycie jednak w W. Brytanii proszków fluoryzujących podwoiło wydajność oświetlenia prawie od razu i otworzyło nieograniczone horyzonty dla dalszego rozwoju. Przez odpowiednie mieszanie różnych proszków można osiągnąć nieograniczoną skalę kolorów fluoryzujących.

Podczas wojny zastosowano w W. Brytanii ten rodzaj oświetlenia w fabrykach podziemnych, gdzie dobre oświetlenie było podstawowym warunkiem produkcji. Zainstalowano wówczas ponad 4000 km fluoryzujących lamp rurkowych. Z powodu zaś wysokiej ich wydajności zaoszczędzono około 100.000 ton węgla rocznie.

Używane do tego celu lampy były jednej wielkości i koloru. Mierzyły 152,4 cm długości, miały siłę 80 wat i dawały tzw. „światło dzienne”. Odpowiada to żarówce zwykłej, 150–200 watowej. Kolor zaś światła okazał się najbardziej odpowiednim do wykonywania większości robót fabrycznych; daje pracującym korzystne wrażenie chłodu.

Później wyproducedowano w W. Brytanii lampy fluoryzujące o przyjemnym dla oka światle białym, które podkreślało ciepłe odcienie przedmiotów kolorowych, bez równoczesnej utraty siły blasku. Nazywa się to: „ciepłe światło białe”.

Ten ostatni rodzaj oświetlenia nadaje się specjalnie do mieszkań prywatnych, restauracji, kin, hoteli, sklepów i biur, tutaj bowiem wybiera się chętnie światło korzystne dla wyglądu ludzi i przedmiotów. „Światło dzienne” wydajnia co prawda barwy, daje jednak wrażenie chłodu. Brytyjscy dekoratorzy okien wystawowych uznaли, na podstawie doświadczeń, że kombinacja obu rodzajów daje idealne oświetlenie wystawy, zwłaszcza jeśli chodzi o garderobę kobiecą, wełnę i artykuły pokrewne. Lampy o świetle dziennym dają ostre kontrasty, umożliwiające porównanie, a „ciepłe światło białe” podnosi przyjemne odcienie materiałów, przyciągających oko klienteli.

Wpierw produkowało się w W. Brytanii tylko jeden rozmiar lamp fluoryzujących, obecnie jednak wychodzą już typy mniejsze. Najmniejsze, 15 watowe, mają długość 60,9 cm. Niedawno temu pokazano na wystawie w Londynie prototyp tych lamp w rozmaitych odciennach kolorów niebieskiego, zielonego, złotego, różowego i czerwonego. Nie ma więc granic dla zastosowania oświetlenia fluoryzującego do celów dekoracyjnych. Rurki lampowe mogą być wyginane pod różnym kątem tak, że można je zainstalować w każdym pożądany miejscu zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz budynków. Stanowią one także idealne oświetlenie dzieł sztuki, szczególnie obrazów olejnych.

Ostatnim osiągnięciem są lampy na stół i lampy stojące, w których fluoryzujące rurki stanowią główny motyw dekoracyjny.

Wielkie znaczenie ma zainteresowanie architektów fluoryzującym oświetleniem. Już zbyt długo architekci nie tylko w Anglii, ale na całym świecie, projektując budynki, nie zwracali prawie uwagi na sztuczne oświetlenie. Inżynierowie elektrotechnicy musieli zatem instalować światła tam, gdzie się dało, co nie zawsze było dogodnym z punktu widzenia użytkownika, a rzadko uwzględniało estetyczne cechy budynku.

Architekci brytyjscy zwrócili obecnie uw



Pracownia krawiecka.

gę na kwestię oświetlenia, doceniając fakt, że rurki fluoryzujące w każdym kolorze mogą być umontowane w architekturę i w ten sposób łączyć się funkcjonalnie z planem.

Przykładem wzorowej instalacji tego rodzaju jest oświetlenie biur w pewnej fabryce, zbudowanej w W. Brytanii w czasie wojny. Poprzednio część tych biur mogła być wykorzystywana jedynie w czasie dnia, ponieważ niezręczliwe połączenie światła z okien sufitowych z białym światłem elektrycznych żarówek sprawiało, że niektóre części wnętrz były zupełnie ciemne. Zainstalowano więc wokół okien sufitowych, a także w ciemnych kątach biura rurki fluoryzujące rurki, dające światło „dzieńne”. Dało to znakomite połączenie naturalnego i sztucznego oświetlenia i równomierne oświetlenie całej powierzchni.

Koleje brytyjskie zamerają także w szerokim zakresie zużytkować fluoryzujące oświetlenie. Obecnie robi się doświadczenia z próbą instalacji na jednym z peronów londyńskiej kolej podziemnej na Picadilly Circus. Pa-

sażerowie mogą porównać system ten z instalacją białych żarówek na innych peronach i bardzo wielu pasażerom oświetlenie fluoryzujące wydaje się lepsze. Inżynierowie kolejowi prowadzą rozległe doświadczenia i badają wzmożoną wartość atrakcyjną reklam, spowodowaną usunięciem rażącego odbicia światła z gładkich powierzchni szyldów i plakatów.

Oświetlenie fluoryzujące zainstalowano także w pewnej liczbie osobowych wagonów, kursujących na głównych liniach kolejowych W. Brytanii; osiągnięto w ten sposób zwiększenie siły światła i przede wszystkim — zmniejszenie rażącego odbłasku. Poprzednio używano przeważnie oświetlenia górnego, uzupełnionego lampkami na oparciu siedzenia. Trudno było uniknąć blasku tych lamp. Blask został obecnie prawie usunięty dzięki zastosowaniu nie rażących, przyjemnych lamp fluoryzujących.

Zaczyna się także stosować ten rodzaj oświetlenia w innych środkach lokomocji, jak autobusy, kolejki i samoloty, w których już zainstalowano próbne lampy.



Idealne oświetlenie wystawy sztuki.



Oświetlenie sali wystawowej.



Kroślarzka oświetlona specjalnymi przeźroczystymi lampami.

English without Tears

Transmisje 14 i 15 kwietnia

Lekcja trzydziesta czwarta „GRANDFATHER'S APPETITE” (All)

G'FATHER: Ann, Ann!
ANN: Yes, Grandfather?
G'FATHER: Is tea nearly ready?
ANN: But Grandfather, it isn't time for tea yet. It's only half-past three. Are you hungry?
G'FATHER: Oh no, Ann, not at all, not at all. I haven't been hungry all day.
ANN: No, Grandfather, I hope not. You had a very good lunch.
G'FATHER: Did I, my dear? Was it a good lunch? Well, I don't mind what I eat: It's all the same to me.
ANN: Not if it's rabbit, Grandfather — you don't like rabbit! But you enjoyed the sole I gave you for lunch. You ate it all up.

G'FATHER: Ah, yes, it was a nice sole. I wish all fish were soles.
ANN: And then I expect you wouldn't like them so much. Now wouldn't you like to go into the garden, Grandfather? You surely don't want to stay indoors all the afternoon. It's nice out of doors.
G'FATHER: Oh, I'm all right where I am, with the sun communing through this window. It's good to see the sun again. We had a hard winter but it's all over now. We came through the winter very well, all things considered.

ANN: Yes, but you didn't like it at the time. Not when we had used up all our coal, and when the electricity was cut.

G'FATHER: No, all that was very unpleasant. But we've a lot to be thankful for, especially now that the sun is shining again.

ANN: Yes, Grandfather. Well, you stay by the window and I'll get the tea a quarter of an hour earlier.

G'FATHER: Yes, Ann. And we'll have some of those nice little cakes you made.

ANN: We can't, Grandfather. They've all gone.

G'FATHER: What, all of them? Have we eaten them all?

ANN: Yes, Grandfather, all of them.

G'FATHER: Oh, all right, Ann. I don't mind what I have for tea. But all the same, I wish we hadn't eaten all those cakes!

APETYKT DZIADKA

DZIADZIO: Anno, Anno!

ANNA: Tak, Dziadku?

DZIADZIO: Czy herbata będzie niedługo przygotowana? (czy jest prawie gotowa?)

ANNA: Dzadziu, przecież nie jest jeszcze czas na herbatę. Jest dopiero wpół do 4-tej. Czy jesteś głodny?

DZIADZIO: Ach, nie Anno, wcale nie, wcale nie. Nie byłem głodny przez cały dzień.

ANNA: Nie Dzadziu, mam nadzieję, że nie. Zjadłeś bardzo dobry lunch.

DZIADZIO: Czy naprawdę moja droga? Czy to był dobry lunch? Otóż nie zwracam uwagi na to, co jem. Jest mi wszystko jedno.

ANNA: O ile to nie jest królik, Dzadziu. Nie lubisz królików! Lecz smakowała ci sofa, którą ci podałam na obiad. Zjadłeś całą.

DZIADZIO: Ach tak, to była dobra sofa. Chciałbym, żeby wszystkie były były soły.

ANNA: A wtedy, przypuszczam, że nie lubiłeś ich tak bardzo. Czy nie chciałbyś teraz pójść do ogrodu, Dzadziu? Nie chcesz z pewnością zostać w domu całe popołudnie. Ładnie jest na dworze.

DZIADZIO: Och, dobrze mi jest tu, gdzie jestem, ze słońcem wchodząącym przez okno. Dobrze jest widzieć znowu słońce. Mieliśmy cięzką zimę, lecz teraz skończyła się całkiem. Przeszliśmy bardzo dobrze zimą, jeśli wziąć wszystko pod uwagę. (Względys pod uwagę wszystkie okoliczności).

ANNA: Tak, lecz nie podobała ci się wtedy (w tym czasie), gdy zużyliśmy

śmy cały nasz węgiel i kiedy ograniczono elektryczność.

DZIADZIO: Nie, to wszysko było bardzo niemile. Lecz jest wiele rzeczy, za które musimy być wdzięczni — specjalnie teraz, gdy słońce zwróciło się znów.

ANNA: Tak, Dzadziu. Węc zostań przy oknie, a ja przygotuję herbatę o kwadrans wcześniejszej.

DZIADZIO: Tak, Anno. I zjemy kilka tych dobrych ciasteczek, które zrobiłeś.

ANNA: Nie możemy, Dzadziu. Wszystkie poszły.

DZIADZIO: Jako wszystkie? Czyśmy zjedli wszystkie?

ANNA: Tak, Dzadziu, wszystkie.

DZIADZIO: O, wszystko w porządku, Anno. Wszystko mi jedno, co jem na podwieczorek. Lecz mimo wszystko chciałbym, byśmy nie byli zjedli wszystkich tych ciastek!

Transmisje 18 kwietnia

Lekcja trzydziesta piąta

„MARY'S PIANO-PRACTICE”

MARY: Therel I've got that horrid scale right at last. And I'm not going to play any more scales today.

MARY: When is your next piano lesson, dear?

MARY: Tomorrow afternoon, Mummy. And my music teacher says that if I work hard at the minuet I can have a new piece to learn tomorrow.

MARY: The minuet? Oh, you mean the Mozart minuet you've been practising so much. Well, play it through now, dear.

MARY: Yes, Mummy.

MARY: Do you know what key it's in, Mary?

MARY: It's in F major, Mummy. It has one flat — B flat.

MARY: And what time is it in, dear?

MARY: Three-four time, Mummy — there are three critchers in a bar.

(She starts to play)

MRS. BROWN: I'm going to stop you there, Mary. You see, although you had all the notes right it was rather dull and uninteresting. Are there any signs on the music to tell you how to play it?

MARY: Yes, Mummy. There is the letter p to start with — I think that means „soft”.

MRS. BROWN: That's quite right, Mary. p stands for piano and it means „play softly”.

MARY: Then it says crescendo —

MRS. BROWN: Well, don't you remember what that means?

MARY: Does it mean „getting louder”?

MRS. BROWN: Yes, that's it. Start again now, and try to put more expression into it this time — make it sound like a dance.

MARY: (Plays and makes a mistake over a sharp): Oh, that silly sharp — I get it wrong every time! Why does it always happen, Mummy? It makes me so cross.

MRS. BROWN: Well, dear, if you always play a natural instead of a sharp, then perhaps it's because you are trying to play the note with the wrong finger. Let me look... Yes — now give me your pencil, I'm going to write „second finger” over that note. Now try again, and I think you'll get it right this time.

MARY: Thank you, Mummy... Yes, now I can manage it. I can play the whole piece now.

CWICZENIE FORTEPIANOWE MARYSI

MARYSIA: Już Nareszcie zagrałam dobrze te okropne gamy. Nie będę już więcej grać tą nutę.

PANI BROWN: Kiedy jest twoja następna lekcja fortepianu, kochanie?

MARYSIA: Jutro po południu, mamusiu. Mój nauczyciel muzyki mówi, że jeśli porządnie popracuję nad menuetem, mogę jutro dobrać nowy kawałek do nauki.

PANI BROWN: Menuet? Och, mówisz o menuetcie Mozarta, który tak

bardzo ćwiczyłaś. Więc przegraj go teraz, kochanie.

MARYSIA: Tak, mamusiu.

PANI BROWN: Czy wiesz Marysia, w jakiej jest tonacji?

MARYSIA: To jest F-dur, mamusiu.

Ma jeden B-mol.

PANI BROWN: A w jakim jest taki, kochanie?

MARYSIA: Trzy czwarte taktu ma.

mamusiu — są trzy ćwierćnuty na linię. (Zaczyna grać).

PANI BROWN: Muszę cię zatrzymać w tym miejscu, Marysia. Włóżesz, mimo, że dobrze zagrałaś (miałaś) wszystkie nuty, to było raczej nudne i nieciekawe. Czy nie ma żadnych znaków na nutach, żeby ci wskazać jak to zagrać?

MARYSIA: Tak, mamusiu. Jest tam litera „p” na początku. Myślę, że to znaczy „cicho”.

PANI BROWN: Całkiem słusznie, Marysia. „p” oznacza „piano”, a to znaczy „grać cicho”.

MARYSIA: Potem napisane jest (mówiąc) crescendo...

PANI BROWN: Cóż, czy nie pamiętasz, co to znaczy?

MARYSIA: Czy to znaczy „coraz głośniej”?

PANI BROWN: Tak, tak jest. Zacznię teraz jeszcze raz i staraj się tym razem nadać temu więcej wyrazu. Zrób tak, by brzmiała jak tańec.

MARYSIA: (Gra i myli się przy krzyżku): Och, ten niemający krzyżek, za każdym razem gram to ziel Dla czego mi się to zawsze zdarza, Mamusiu? Tak mnie to złości.

PANI BROWN: Otóż kochanie, jeśli graesz zawsze zwyczajną nutę zamiasz krzyżka, dzieje się to może dlatego, że chcesz grać tą nutę niewłaściwym palcem. Pozwól mi spojrzeć — tak — teraz daj mi twój ółówek. Napiszę: „drugim palcem” nad tą nutą. Spróbuj teraz znowu i myśl, że zagraś (będziesz miała) dobrze tym razem.

MARYSIA: Dziękuję ci, mamusiu — tak, teraz potrafię. Mogę grać całym kawałkiem teraz.

tu Henderson do Zatoki Hudsonskiej.

Wiedzieliśmy oczywiście, że w tej części lasu jest pożar już od jednego, czy dwóch dni, ale ogień, to dziwna bestia. Potrafi lić się całymi dniami, tygodniami nawet, aż wreszcie dostanie pomyślny podmuch wiatru i wtedy rusza, jak koh, spiąty ostruga.

W odległości rzutu kamieniem m'nęły mnie dwa jeszcze losie, klepą ze swoim ciełakiem. Klepa toczyła oczami i wydawała przykry bek. Nie mam pojęcia jak wiele ptaków i zwierząt wdzialem tego dnia w lesie. Może wydawały się liczniejsze, niż były w istocie. W dzialem rosomaka, a jakże, jeszcze jedno paskudzko, równie złośliwe jak ryś. Potrafi się to uwieść gardła karibu i wisieć tak, dopóki nie odpadnie. Były tam i łasice, zwijne i smukłe, i para kun i lisy. Boże drogi, tyle pięknych futerek na raz! Wszystko to pomykało, niknąc i ukazując się znowu, dając w tym samym kierunku ku wodzie. Biegłem za nimi.

Wkrótce, ku mojej radości, ujrzałem poprzez drzewa błękitną taflę jeziora. Kiedy jednak brnąc przez trzciny, zblizałem się już do niej, spostrzegłem, że ogień przeszedł się już i na południową stronę. Okrążył teraz jezioro półkolem, a ławica dymów Wielka jak gęra, pętrzyła się ponad odległymi wierzchołkami drzew.

Nie było odwrotu. Nie mogliśmy już zwrócić się na południe, ani na południowy zachód. Wokół nas była tylko woda, oblewająca półwysep, zwany przez nas „pyskiem szczupaka”.

Nie pozostało mi nic innego, jak szukać rady u zwierząt. One wieǳiały, co robić; nie myślały się ani chwili. Na jeziorze była mała wysypka i wiele zwierząt płynęło już w jej kierunku. Poszedłem za ich przykładem. Chciałem z początku zdjąć ubranie, lecz doszędłem do wniosku, że mogę wysuszyć je na wyspie, na której pewnie przyjdzie mi czekać pewien czas. Zacząłem więc płynąć tak, jak byłem. Pomyślałem sobie przy tym: „już lepiej zatrzymaj swoje ubra-

A. G. JENKINS

Kłopotliwy rozejm

Dawno już temu, gdy Ebeneezer był chłopcem, żyjącym w wielkich lasach Nowego Brunszwiku w Kanadzie. Idąc kiedyś nad staw, aby założyć pułapkę na szczupaka, ujrzał niedźwiedzia. Ponieważ nie miał strzelby, zdecydował się początkowo jeździć z drogi „staremu kudłaczowi”, ale ciekawość przemogła rozsądek i ostatecznie ukrył się za krzakami jałowca, aby przyjrzeć się zwierzowi.

Niedźwiedź stał zanurzony po kolana w krzakach borówek, które zajadały pełną gębą z wyraźnym zadwołaniem. Coś jednak zdawało się go niepokoić; od czasu do czasu podnosił nos i wciągał podejrzliwie leśne powietrze. Potem znieruchomiał niepewnie powracał do swego soczystego posiłku.

Jego niepokój trwał jednak nadal i wreszcie udzielił się chłopcu. Gdy ktoś żyje długo w dzikach, nabiera wielu cech wspólnych ze zwierzętami, nawet nie znając ich „języka”, uczy się rozumieć ich znaki. Eb zaczął też węszyć, wiedział bowiem, że to nie jego własna obecność drażni niedźwiedzia — stał przecież pod wiatr i zwierzę nie mogło go poczuć.

Węszył uważnie. Powietrze w

Gdy przeleciały, pojawiły się niespodziewanie wspaniałe łosie. Wyeszły z lasu jak oień, z tą zdumiewającą cichością, będącą w równym stopniu obroną zwierzątia jak rogi, kły i pazury.

Niedźwiedź i łos spostrzegły się natychmiast. Wielkie przebrociste, brązowe oczy spotkały się z małymi czarnymi oczkami. Lecz kiedy żadne ze zwierząt nie zareagowały na to spotkanie, Eb zmarło, że dzieje się coś niezwykłego. Gorące podmuchy przyniosły wnet złotówkową zapowiedź. Coraz więcej ptaków przemykało pod ciemnymi koronami drzew, wydając przemilkiwe okrzyki przestrachu. Łos postąpił kilka kroków i nagle obrócił się w stronę wiatru, unosząc w góre potężny leb, rozdmajając chrupy i marszcząc nieforemną wargę. Po chwili zwrócił się ponownie, ruseył niezgrabnym kłusem i zniknął. Eb słyszał leszczek jego majestatycznych rogów o nisko zwisające gałęzie.

Tego już było „staremu kudłaczowi” za dużo. Porzucił swoje ulubione jagody i ociążale puścił się w tę samą stronę, za wiatrem, z nieszykłym pośpiechem.

Ebowi zaschło w gardle; serce tłukło mu się o żebra z hałasem gospodzącym w oddali: tabunu koni. Zwierzęta uciekały, ponieważ las płonął

Zaczął biec poprzez polany, poprzez gąszcz smukłych, białych brzóz, drżących osik i potężnych jodeł, które wkrótce przemieniły się mały w zwęglone upiory drzew. Deptał poszyście miękkich mchów i kwiatów pachnących wanilią, w którym stopy zapadały po kostki.

Gdy tak biegł ku wąskiemu półwysepowi, wnikającemu w wody jeziora, ujrzał jeszcze więcej zwierząt. Ten „leśny ludek”, jak nazywał je Eb, gnał w pronicznej ucieczce umykając przed czymś, czego lekał się instynktownie. Wobec

lesie było ciężkie i duszne. Od czasu do czasu powiew ciepłego wiatru przebiegał miedzy drzewami. Eb zauważył, że za każdym podmuchem niedźwiedź poruszał się niespokojnie.

AUGUST MUIR

William Makepeace Thackeray

Thackeray jest jednym z najwybitniejszych powieściopisarzy ery wiktoriańskiej. Najbardziej znaną jego powieścią jest prawdopodobnie „Jarmark próżności”, lecz większość krytyków uważa, że jego największym dziełem jest powieść historyczna „Dzieje Henryka Esmonda”. Napisał on też „Karuzele” (The Roundabout Papers), który to zbiór należy do najświetniejszych tego rodzaju w literaturze angielskiej.

William Makepeace Thackeray (1811–1863) był przedsięwzięciem literacką swego pokolenia, a czas uchwycił tylko jego wielkość. W XVIII w. wielu pisarzy, jak Defoe, Fielding, Smollett i inni położyli podwaliny pod beletrykę angielską, a w wieku XIX Thackeray idzie z głowym prądem ustalonej przez nich tradycji. Jest on autorem wielkiej ilości pism, zawierających szkice opisowe miejscowości i ludzi, satyry, pamphlety i lekkie wiersze. Znany jest jednak głównie ze swych powieści, które przed beletrystką angielską otwierają nowe perspektywy, wniosąc w nią plastyczny realizm, trafne ujęcie charakterów, chłodną analizę motywów ludzkiego postępowania, oraz subtelne i nienarzucające się zastosowanie tła historycznego.

Z dużym prawdopodobieństwem twierdzić można, że niewielu znamy wybitnych pisarzy, których dzieła tak dokładnie odzwierciedlają osobowość autora, jak dzieła Thackeraya. Jego sympatie i antypatie, zmienne usposobienia, jego troskły i krzepkie upodobanie w dobrej gawędzie, dobrym jedzeniu, dobrym winie i dobrych przyjaciółach — wszystko to odbija się na kartach jego pism, dając im goczysty smak i pikantność.

„Jarmark próżności”, powieść, która pierwotnie przyniosła Thackerayowi

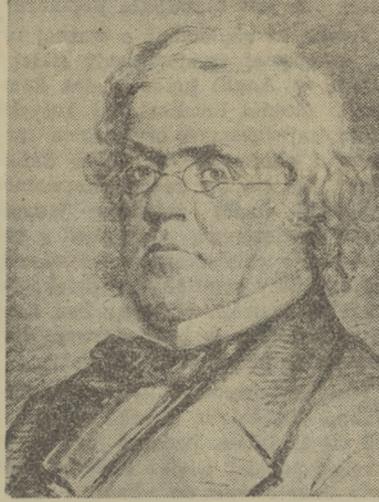
sławę, uważana jest powszechnie za najbardziej dla niego typową. Na wzór innych ówczesnych powieści, ukazała się ona w miesięcznych odcinkach pomiędzy stycznem 1847 r. a lipcem 1848 r. Powieść przedstawia urozmaicony obraz grupy ludzi na tle pierwszych dziesięcioleci XIX w.; główną osobą jest Becky Sharp. Jest to jedna z najciekawszych postaci angielskiej beletryzki. Uwodzicielka idąca przez życie z wyradowaniem, bezczelna kobieta, umikająca jednej pułapki za drugą ze zręcznością, która trzyma uwagę czytelnika w nieelastycznym napięciu. Thackeray nie oszczerza swojej bohaterki. Jej ciemne strony maluje grubą czemią. Mimo to i mimo oburzenia, jakie budzi w nas podłość Becky, musimy przyznać, że jest ona czarująca istota.

Osiągnawszy wielki sukces „Jarmarku próżności” Thackeray natychmiast wziął się do dalszej budowy swego dzieła, na położonych w ten sposób fundamentach. Za jednym zamachem posiadała sławę i majątek. —

Po paru latach, spędzonych w stynnej, angielskiej szkole Charterhouse, Thackeray został w roku 1829 studentem Trinity College w Cambridge. Pomimo że na uniwersytecie pozostawał nie wiele dłuższej, jak rok, zdążył zatrzymać szereg przyjaciół i po czynić wiele doświadczeń, które były najcenniejszymi rzecząmi w jego życiu. Pierwsze kroki na drodze samodzielności stawiał ze zmiennym szczęściem. Będąc młodziemcem pełnym fantazji, nie chciał żyć ze stałe go dochodem i zaczął od wydawania własnego czasopisma: młoda żona pisarza popadła w obieg i pozostała już obłąkana do śmierci, która nastąpiła w wiele lat po śmierci męża.

Na skutek tego wszystkie utwory Thackeraya, z wyjątkiem najwcześniejnych, noszą na sobie piętno emuatu. Thackeray zawsze lubi podróże; teraz nie mógł już wprost zagrażać niktakie miejscowości. Pisał w hotelach i lokalach, weszło mu to w zwykłą, którego nie pozybł się już do

w sztukach pięknych. Thackeray był zdolnym artystą i tak pewnym siebie, że zwrócił się nawet do Karola Dickeksa z propozycją zrobienia ilustracji do „Klubu Pickwicka”, który wkrótce stał się najstarszą książką humorystyczną w angielskiej literaturze. Ale „Klub Pickwicka” powie-



William Makepeace Thackeray.

końca. Zjeżdżał już Francję, Włochy i Niemcy, teraz wybrał się do Egiptu i do Ameryki, gdzie miał dwa cykle wykładów. Ale Paryż był miejscem, do którego wracał najchętniej, zawsze z tym samym wzruszeniem, wywołanym pamięcią przeżytych tutaj dni młodości. Pasjami lubił też przebiegać bulwary i boczne uliczki Londynu, o czym świadczą liczne opisy, zawarte w jego książkach. Podczas gdy Karol Dickens doszedł do perfekcji w opisywaniu podszewki londyńskiego życia, Thackeray wy specjalizował się w odmalowywaniu wytwornych i pseudo-wytwornych środowisk ludzi, jeżdżących własnymi powozami i ich sąsiadów, zazdrościących im szczęśliwego losu. Nikt tak jak on nie potrafił oddać atmosfery londyńskich klubów i sylwetek ich bywalców, oraz nastroju nocnego życia stolicy z owszem czasów. W „Pendennis”, powieści, która ukazała się po „Jarmarku próżności” i w późniejszej, a większej pracy zatytułowanej „Rodzina Newcomów” (The Newcomes), ukazana jest cała znajomość tego życia, w tym charakterystycznym stylu Thackeraya, stanowiącym szczelne połączenie uczucia i satyry, ożywionej realistycznym podejściem do natury ludzkiej.

Niektórzy nazywają Thackeraya cyrkiem. Może dlatego, że bezwzględnie demaskował zarówno ludzkie szaleństwo, jak głębie i podłość. „Jeżeli prawda nie zawsze jest przyjemna” — mawiał — „w każdym razie, jest zawsze najlepsza”. Czasami był niecierpliwy, potrafił wpadać w pieśń wobec hipokryzji i głupoty, z natury jednak był wyrozumiały i wielokrotny dla słabości ludzkich. Ciężkie zmartwienia, których doświadczał w późniejszych latach swego życia i słabe zdrowie mogłyby złać niejednego człowieka. Ale Thackeray odróżniał się umysłem ruchliwym i lotnym, przechodzącym łatwo z przygębienia w podniecenie, zawsze biskiem żartu. Posiadał dziecięce i czułe serce, o czym świadczy jego „Pierniki i róża”, opowieść dla dzieci, pełna czarującego humoru. W otoczeniu najbliższych przyjaciół, w jakimś ulubionym zakątku swego klubu, był niezrównanym gawędziarzem, dowcipnym, wnikliwym i ironicznym. — Wierzył, że życie nasze jest takie, jakie potrafimy je zrobić. „Świat — mawiał — „jest lustrem, odbijającym naszą własną twarz”. Dzisiaj odbicie Thackeraya są dla nas jego książki, a szczególnie jego powieści i pełen wdzięku zbiór esejów „Roundabout Papers”.

FILMY I SPOŁECZEŃSTWO

Grierson o filmie dokumentarnym

W ciągu ostatnich dwu lat zaczęto okazywać poważne zainteresowanie dla filmu. Ukażało się wiele broszur i książek popularnych, tuziny artykułów i wydawnictw filmowych — a nawet jeden raport oficjalny. Wyślieli sprawozdawców kinowych poeszły również w kierunku zdobycia dla krytyki filmowej poważniejszej pozycji w prasie. Opublikowano wiele cennych faktów, dotyczących działań monopolistycznych i przeszkołdnie do przebycia, o jakie rozbija się wystawienie wielu wartościowych filmów — i które zginają już w zarodku jeszcze więcej takich, które nigdy nie zostaną nawet opracowane. Dyskutuje się szanse wylamania się z pod wszechświatowej hegemonii Hollywood w dziedzinie ekranu. Brakowało jednak dotąd czegoś więcej: pozytywnego usystematyzowania możliwości, jakie przedstawia film w ręках grupy ludzi, nastawionych na użycie go dla celów konstruktywnych. Książka „Grierson o filmie dokumentarnym” wypełniła do pewnego stopnia tę lukę. Choć jest to tylko zbiór artykułów, pisanych dorywczo w ciągu 15 lat, całość daje pewną konsekwentnie rozwijającą się linię wytyczną dla filmu, pojętego w scisłym związku z obecnymi potrąbami społeczeństwa.

Przed wschodem słońca upał osiął; płomienie jakby przychły. Eb zauważał, że zmarszczki na powierzchni wody zmieniły kierunek. Wiatr odwracał się. Ogień najwyraźniej przygasł; mógł jeszcze żarzyć się całymi dniami, ale stracił już swoją moc. Przerzenie miało.

jedynie jako drgający, czerwony odblask na ciemnych zwalach dymu, ukazały się teraz w całej głoźbi swego nienasyconego głodu, szkarłatne i żółte, pożerając łapczywie nieszczęsne drzewa.

Wśród trzasku płonących gałęzi słychać było krzyki ptaków. Zahipnotyzowane luną, polatywali ślepo tam i sam i wiele z nich musiało zginąć. Inne, które zostały jeszcze na brzegu jeziora, frunęły teraz ku wyspie.

To było dla chłopca niesamowite przeżycie: być odciętym na tej małej wyspie, w towarzystwie mnóstwa zwierząt, tak bardzo przeróżonych ogniem, że zapomniały bać się siebie nawzajem. Zajęc zapomniał sobie o lisie, wieśniarzki nie drgnęły nawet gdy kuły wspinają się na sąsiednie drzewo, a krowa karibu kłała swoje cielę na oczach niedźwiedzia.

Przez całe parne południe, opowiadał Eb, czekali w napięciu. Niektóre zwierzęta zagrzały się w podszyciu, inne, zbyt duże, by znaleźć sobie ukrycie, przycupnęły markotnie pod osłoną skał, lub, jak klepa łosia i jej cieles, stały po kolana w wodzie jeziora wśród nenufarów, daleko od brzegu. Wszystkie bez wyjątku utknęły wzrok w zbliżającym się ogień.

Nawet wtedy, gdy Eb z ciekawością zbliżał się do nich, warczały tylko, lub niechętnie usuwały się w jaką inną szczelinę. Zajęc, na którego się natknął, był tak obewładniony strachem, że mógłby rzucić się na niego i udusić go.

Zwierzak niezdolny był do żadnego ruchu, jakby sparaliżowany wzrokiem węża lub łasicy.

Ogień zbliżał się stale i nieubłaganie. Tak, jak mówił Eb, pożar lasu może rozwijać się przez wiele

dziesiątki lat, zanim zacznie się zatrzymać. Wreszcie weźmie na kieł, szaleje wśród pni dopóki nie wygaśnie z braku żaru, lub nie zatrzyma go wiatr, jedyny władca, którego uznaje.

Gdy zapadł łagodny półmrok dziwnej, północnej nocy, ogień dosięgnął brzegu jeziora. Płomienie, które dotychczas widoczne były



dni, lecz kiedy wreszcie weźmie na kieł, szaleje wśród pni dopóki nie wygaśnie z braku żaru, lub nie zatrzyma go wiatr, jedyny władca, którego uznaje.

Gdy zapadł łagodny półmrok dziwnej, północnej nocy, ogień dosięgnął brzegu jeziora. Płomienie, które dotychczas widoczne były

Kanadzie i innych dominach i nawiązanie kontaktu z podobnie myślącymi twórcami z granicą. Jest to wielkie osiągnięcie dla człowieka, który nie tylko jest doskonałym organizatorem, ale także wie bardzo dokładnie, do czego chce film doprowadzić i czym film w jego rękach może się stać.

Książka Griersona cenna jest jednak nie tylko jako dokument głębokiej myśli i zestawienie mozołnych osiągnięć. W krytyce dzieł Fritza Langa, René Claira czy Eisensteina — Grierson wykazuje swoje doświadczenie filmowe, znającego nie gorzej od nich problemy techniczne. Przenikliwość, jaką wykazują jego esejki krytyczne, każe założyć, że musiał z braku czasu zarzucić pisanie recenzji filmowych, tak że żałuje się, że musiał tak wcześnie wyrzec się osobistego kierownictwa pracami w studio, aby poświęcić się szerszym zagadnieniom produkcji filmów dokumentarnych. Zmysł społeczny, który każe Griersonowi potępić przeciętne filmy dochodowe za „niesteżne intencje producenta, przebijające po prostu podniecające sceny i widownią” nie przeszkadza mu jednak dostrzegać pozytywnego wkładu Hollywood, ani też — jak powiada — lubieć „kłownów, komediantów, poetów i lalek”. Warunkiem, jaki stawia filmom dochodowym, jest, aby osnowa ich akcji dawała się jakoś nawiązać do współczesnej rzeczywistości”.

Dopiero jednak dalsze dwie części książki, w których omówione jest powstanie i wyniki kierunku „dokumentarnego”, wyjaśniają należycie, dlaczego Grierson i jego zwolennicy tak gorąco i z takim zapalem podchodzieli do zagadnienia filmu i dlaczego propagowali tak gorliwie doktryne realizmu w tej — najuparciej trzymającej się eskapizmu — sztuce. Wydać się może nieco paradoxalnym zilustrowanie wiary „dokumentarystów” w „twórczą interpretację aktualności” przez słowa, które właściwie są wyparciem się filmu. Griersona cechowało jednak zawsze szerokie ujęcie problemu.

„Dokumentarystom nie był zasadniczo ideał filmowy. Wyraź, jakiego znalazł na ekranie, jest tylko jednym przypadkowym jego objawem. Po prostu złożyło się tak, że kino było najdogodniejszym, najsielniej działa-

Gdy Thackeray kończył „Ludzi z Virginii” w 1839 r., miał już blisko pięćdziesiątkę i pozostawało mu zaledwie kilka lat do przycięcia. Kandydował wówczas do parlamentu z hrabstwa Oxford, ale może lepiej się stało, że przepadł w wyborach, bo wiem pisarstwo, a nie polityka były jego powołaniem. Przez kilka lat wydał nowy periodyk pod nazwą „The Cornhill”, ciesząc się ogromnym powodzeniem. Dla nas jednak najważniejszy jest cykl jego esejów, drukowanych w tym piśmie i zebrańych następnie w zbiorze „The Roundabout Papers”, a należących niewątpliwie do najwybitniejszych pozycji literackich w tej dziedzinie. Esseje te są zapewne najwiernejszym odbiciem temperamentu pisarza. Tryska z nich fantazja i dowcip, pełno tu bystrzych spostrzeżeń i żywego blasku bogatej osobowości Thackeraya. „The Roundabout Papers” należą do ostatnich jego utworów.

Niektórzy nazywają Thackeraya cyrkiem. Może dlatego, że bezwzględnie demaskował zarówno ludzkie szaleństwo, jak głębie i podłość. „Jeżeli prawda nie zawsze jest przyjemna” — mawiał — „w każdym razie, jest zawsze najlepsza”. Czasami był niecierpliwy, potrafił wpadać w pieśń wobec hipokryzji i głupoty, z natury jednak był wyrozumiały i wielokrotny dla słabości ludzkich. Ciężkie zmartwienia, których doświadczał w późniejszych latach swego życia i słabe zdrowie mogłyby złać niejednego człowieka. Ale Thackeray odróżniał się umysłem ruchliwym i lotnym, przechodzącym łatwo z przygębienia w podniecenie, zawsze biskiem żartu. Posiadał dziecięce i czułe serce, o czym świadczy jego „Pierniki i róża”, opowieść dla dzieci, pełna czarującego humoru. W otoczeniu najbliższych przyjaciół, w jakimś ulubionym zakątku swego klubu, był niezrównanym gawędziarzem, dowcipnym, wnikliwym i ironicznym. — Wierzył, że życie nasze jest takie, jakie potrafimy je zrobić. „Świat — mawiał — „jest lustrem, odbijającym naszą własną twarz”. Dzisiaj odbicie Thackeraya są dla nas jego książki, a szczególnie jego powieści i pełen wdzięku zbiór esejów „Roundabout Papers”.

Na skutek tego wszystkie utwory Thackeraya, z wyjątkiem najwcześniejnych, noszą na sobie piętno emuatu. Thackeray zawsze lubi podróżować; teraz nie mógł już wprost zagrażać niktakie miejscowości. Pisał w hotelach i lokalach, weszło mu to w zwykłą, którego nie pozybł się już do

zyskiem ze środków, jakimi mogliśmy rozporządzać. Sama idea jednak obejmowała cały nowy system wychowania społecznego, o dwóch założeniach podstawowych: 1) że świat znajduje się obecnie w fazie gwałtownych przemian, obejmujących wszystkie dotychczasowe sposoby myślenia i działania, 2) że niezbędne jest należycie zrozumienie przez społeczeństwo natury tych zmian. Obecna faza tego nowego kierunku, faza eksperymentów, poszukiwań i poznawania — znajduje odbicie w samym filmie: od nadania formy dramatycznej życiu robotnika i jego pracy codziennej, poprzez znalezienie tej formy dla organizacji współczesnej, aż do nowych elementów struktury zbiorowości — dążymy do udrąmatyzowania problemów społecznych. Każdy z tych szczegółów jest krokem do zrozumienia surowych jeszcze i opornych załączników zmysłu społecznego i nastawienia serc ioli do poddania się ich wpływom”.

Oto dlaczego dokumentarny zdążył pociągnąć za sobą najlepszy młody element artystyczny i dlaczego wpływ jego zaznaczył się nie tylko w dziedzinie powszechnego kształcenia, lecz także w filmie rozrywkowym, w teatrze, a nawet w radio.

Książka Griersona jest też twarda ale potrzebna lekcja. Nalega on stanowczo na rozpatrywanie każdego z poszczególnych, najbardziej (na pozór) wewnętrznych problemów społeczeństwa na szerokiej płaszczyźnie całokształtu obecnej sytuacji, oraz na internacjonalizm, który leży we wspólnym interesie narodów. Wskazówki, jakich udziela, odnoszą się nie tylko do czynnych twórców — ale także do rządów, które powinny wreszcie zdać sobie sprawę z faktu, że urzędowe organa propagandy są bezwartościowe, jeśli nie potrafią natychmiast społeczeństwa zapałem do obowiązków obywatelskich. Laburzyści, związki zawodowe i spółdzielcy znajdują również materiał do rozmyślań.

Chociaż jednak książka kończy się tym ściśle ideoologicznym wykładem — to jej założeniem podstawowym pozostaje teza, że współczesne problemy społeczne muszą znaleźć swoją formę dramatyczną i, że film stanowi do tego teren najbardziej odpowiedni.

A. M. Tribune

FRANK TILSLEY

Współczesna brytyjska muzyka baletowa

Czołową postacią brytyjskiej muzyki baletowej od roku 1926 jest Constant Lambert — kompozytor i dyrygent. Lambert ułożył pierwszy z dwóch (i jedynych) baletów, zamówionych u brytyjskich kompozytorów dla sławnych rosyjskich baletów Diagilewa, a balet Lambert „Pomona”, w opracowaniu choreograficznym Fryderyka Ashtona, był wystawiony w Londynie na otwarcie pierwszego sezonu baletowego zespołu „Camargo”. Z niektórych części tego zespołu w połączeniu z „Balet Club’em” powstał największy stały zespół „Sadler’s Wells Ballet”, a Constant Lambert od chwili jego powstania odgrywa w nim ważną rolę dyrygenta i kierownika muzycznego. W czasie stopniowego wznoszenia się tego zespołu na szczytne stanowisko, które zdobył on obecnie w opinii publiczności teatralnej, Lambert był nie tylko jego głównym dyrygentem, lecz napisał także scenariusze, napisał i ułożył muzykę na orkiestrę dla wielu baletów i skomponował sam piękny balet, mający wielkie powodzenie. Ponadto podczas ponurzych dni 1940 r., kiedy wszelkie rodzaje przedstawień były wykonywane w niezwykle trudnych warunkach, akompaniował baletowi solo na fortepianie, podczas tournée — i w samym Londynie.

W 1926 r., gdy Lambert miał dopiero 21 lat, jego balet „Romeo i Julia” został wystawiony w Monte Carlo pod egidą Sergiusza Diagilewa. Ta pamiętna data oznaczała odrodzenie brytyjskiej muzyki baletowej.

Diagilew wystawił w ciągu następnych kilku lat inny jeszcze balet z muzyką brytyjskiego kompozytora, lorda Bernersa: „Triumf Neptuna”. Rok 1926 jest wprawdzie rokiem narodzin baletu, ale dopiero w roku 1929, po śmierci Diagilewa, brytyjski balet doszedł do swego istotnego znaczenia. Współpraca Lamberta z Ashtonem zaczęła przynosić owoce. Ninette de Valois założyła Towarzystwo Sadler’s Wells i tych troje artystów, pracując wspólnie, odgrało największą rolę w wystawieniu wielu różnorodnych baletów.

By ukazać różnorodność repertuaru Towarzystwa Sadler’s Wells, zarówno pod względem charakteru, jak i pochodzenia baletów, zacytujemy choćby takie arcydzieła jak „Horoskop”, dla którego sam Lambert napisał muzykę i „Żywot hulaki”, którego muzyka jest wspaniałym osiemnasto-wiecznym pastiszem Davida Gordona. Treścią „Horoskopu” jest — pokróćce — historia dwojga zakochanych, rozłączonych przez siły Zodiaku, a w końcu połączonych „pod znakiem księ-

życa”. Muzyka, jak to sugeruje temat, jest „daleka” i „pozaczarowana”. Zupełnym kontrastem do niej jest wyuzdana i gwałtowna muzyka Gavina Gordona w „Żywocie hulaki”. Balet ten wywodzi się ze sławnych obrazów Hogartha, które odmawiają zmierzch i upadek XVIII wiecznego rozpustnika. Zmysłowe wyrafinowanie i dziką brutalność tej epoki oddaje taniec Ninette de Valois, do którego muzyka Gordona jest wspaniałym akompaniamentem.

Zupełnie przeciwnie w wykonaniu, choć tym razem mające pewne podobieństwo w zamierzeniach, są balety „Poszukiwanie” — wzięte z „Fairy Queen” Spengera (z choreografią Ashtoną i muzyką Waltona) oraz „Cud w Gorbals” Roberta Helpmanna z muzyką Artura Blissa, autora „Checkmate”, jednego z najświetniejszych, wczesnych baletów Sadler’s Wells. W balecie „Poszukiwanie” św. Jerzy wyrusza na ratunek nadobnych dam i walkę z grzechami śmiertelnymi. Te sceny rozgrywają się przy akompaniamentem muzyki pełnej ponurego cienia i szlachetności. Po pokonaniu wszelkich przeszkód św. Jerzy łączy się z panią swego serca przy dźwiękach niebiańskich chórów. „Cud w Gorbals”, jest to opowiadanie o świętobliwym mężu, który zwiedza ubogą dzielnicę miasta Glaegow, ratuje człowieka od samobójstwa, nawraca kobietę lekkich obyczajów i ginie straszną śmiercią z rąk tłumu. W tym balecie Artur Bliss, w przeciwieństwie do „Checkmate” (w którym posunięcia na szachownicy życia i śmierci są połączone z muzyką „abstrakcyjną”), użył narzędzi plastycznie obrzędzącego nadzieję i żywotność jazzu.

Trzecim z kolei baletem o temacie religijnym jest „Hiob”, skomponowany przez Ninette de Valois, bardzo zbliżony tematem do opowiadania biblijnego i inspirowany rysunkami Blakie'a. Ralph Vaughan Williams napisał do niego poważną muzykę angielską, jak najdalszą od jazzu.

Jedynym, prawdziwym baletem jazzowym, skomponowanym w Anglii, jest „High Yaller” Spike Hughes'a, wystawiony przez zespół Camargo w 1932 r., w opracowaniu choreograficznym Ashton. Jeśli chodzi o „lekkie” balety, wysoko stoją balety lorda Bernersa. Muzyka Bernersa jest lekka, dystyngowana i efektowna; odznacza się biyskotliwym poczuciem pastiszem. „Slubny bukiet”, może najbardziej znany, jest krótką kroniką prowincjonalnego ślubu we Francji z tańcami na tle zabawnego chóru, rezytującego najmniej zrozumiałe usterki prozy Gertrudy Stein.

W kontraste do tego utworu stoi „Fasada” Williama Waltona. Jest to parodia popularnej muzyki tanecznej, pierwotnie skomponowana jako tło do recytacji poematów Edyty Sitwell dla megafonu, a ułożona jako balet przez Fryderyka Ashtona w 1931 r. Balet ten jest niezwykle popularny.

Trzeba tu wspomnieć o ważnej roli, odegranej w stworzeniu stałego baletu w Anglii przez „balet Ramberta”. Zespół Ramberta był kolyską wielu największych brytyjskich tancerzy i choreografów. „The Ballet Club” jak się ów zespół pierwotnie nazywał, został założony jeszcze przed zawiązaniem „Camargo” i zaczął swoją działalność w odbudowanej świetlicy parafialnej, z dala od wielkich teatrów, w West End Londynu. Świetlica ta była pierwszą stałą siedzibą baletu w W. Brytanii.

Muzykę komponowano zawsze specjalnie dla baletu, dopóki nie pojawił się Diagilew. Podczas jego panowania i później, wielka ilość baletów była adaptowana do utworów sławnych, nieżyjących już kompozytorów, a taka procedura wymaga umiejętności ułożenia muzyki. Adaptacja tańców i muzyki, rzadko daje tak dobre wyniki jak całkowita współpraca kompozytora z choreografem. Tym niemniej adaptacje tworzą poważną część wszystkich repertuarów baletowych. Constant Lambert jest mistrzem w tej trudnej technice i jedynym jego rywalem na tym polu, przede wszystkim jeśli chodzi o orkiestrację, jest Jakób Gordon, którego umiejętność w naśladowaniu techniki orkiestralnej dawnych kompozytorów graniczy z geniuszem. Wybrane przez Lamberta utwory muzyki teatralnej Purcella do baletu „Comus” Roberta Helpmanna i wybrane przez



Constant Lambert i orkiestra w Covent Garden (operę królewską) w czasie próby baletu „ADAM ZERO” Arthura Blissa.

zobni się od ogólnego pojęcia brytyjskiej muzyki rodzimej, niezależnie od faktu, że Vaughan Williams pisał balety, a muzyka Elgara i Deliusa używana jest dla celów tanecznych.

Wkład W. Brytanii do muzyki baletowej można porównać z wkładem Hogartha i Rowlandona do malarstwa. W jednym i drugim wypadku cechami charakterystycznymi są dawci, czasem ostra satyra, nierzadko szlachetność uczuć, a nieodmiennie subtelnosć rysunku.

Brytyjska muzyka baletowa ma charakter wybitnie rodzimy, chociaż

Człowiek, który stworzył Sherlocka Holmesa

Jednym z najmilszych wydawnictw, które ukazały się w roku ubiegłym w Londynie, była seria broszur, znanych pod nazwą „Guild Books”. Siedemdziesiąt sześć brytyjskich firm wydawniczych połączyły się i wypuściły na rynek po niskiej cenie (1 sztuka za egzemplarz) szereg dobrze znanych książek.

Ostatnia z owych „Guild Books”, przynosi biografię Conan Doyle'a, twórcy postaci najsłynniejszego z detektywów, Sherlocka Holmesa. Hesketh Pearson, doświadczony biograf, pisze o Conan Doyle'u wyjątkowo, rozumnie i z widocznym upodobaniem.

„Conan Doyle był Irlandczykiem z pochodzenia, Szkotem z urodzenia i Anglikiem z adopcji. Jego podatna na zewnętrzne wpływy natura sprawiła, że cechy wszystkich trzech narodów kształciły charakter Conan Doyle'a. Rycerskość i entuzjazm oddziedziczyły po Irlandczykach, dumę i przezorność po Szkotach, upór i poczucie humoru po Anglikach. Oczywiście nie udało mu się przejść przez życie bez tego, aby rycerskości owej nie określono jako niedorzeczności, dumy jako zarożumialstwa, a uporu, jako głupoty”.

Conan Doyle urodził się 22-go maja 1859 roku. Ojciec jego był urzędnikiem państwowym w dziale podatkowym w Edynburgu. Poza tym zresztą odznaczał się temperamentem artysty, kapryśnym, porywczym i dawcypnym. „Był nieżyciowy i niepraktyczny, a bliscy jego musieli za to pokutować”, albowiem rzadko wystarczało pieniędzy na to, by wyżywić, odzieć i wykształcić rodzinę, stosownie nawet do poziomu „klas średnich”, do których niewątpliwie należała. Matka Conan Doyle'a była jednak odważna, zdolna Szkotką i jej to głównie zasługa, że dzieci przebrnęły bezpiecznie przez wiele trudności i niedostatków. Tak więc dzieciństwo Doyle'a było surowe i spartańskie. Miał on nieszczęście dostać się w ręce wychowawcy starej daty, nie gardzącego rózgą — lecz zamilowanie do walki, które nosił we krwi, nie pozwoliło ujarzmić jego ducha, nawet biciem. „Nawet tak przykro doświadczenie, jak cios ciężkim butem w głowę, wymierzony mu przez pomocnika pewne-

go maklera w jakiejś bójce, a przyplącony przez Conan Doyle'a utrała przytomności, nie oduczył go od powtarzania się z pięściami na najlżejszą prowokację, szczególnie w obronie słabszych chłopców, tyranizowanych przez mocniejszych kolegów”. Równocześnie z tymi wojowniczymi skłonnościami rozwijał się w nim wielki zapał do czytania, co nawet odbiło się w szkole swoistym echem: „zostało zwołane specjalne zebranie komitetu czytelnicznego, na którym z myślą o Doyle'u przeprowadzono klawuzy, mianowicie, że żaden z abonentów nie ma prawa zmieniać pożyczonych książek częściej, jak trzy razy dziennie”.

W wieku lat dziesięciu Conan Doyle został odesłany do szkoły przygotowawczej w Stonehurst, gdzie czuł się niemal szczęśliwy, chociaż wkrótce znienawidził żarliwie lacinę, grecję, geometrię i algebrę, które to cztery przedmioty wypełniały niemal całkowicie program szkolny. Sir Bernard Partridge, ówczesny kolega Conan Doyle'a, opisuje go jako silnie zdobanego chłopca o spokojnym uśmiechem, raczej leniwnego w nauce i nie ubiegającego się nigdy o szkolne zaszczyty. Umysł jego jednak był bardzo żywy: Doyle nieustannie układał dawcypne wierszyki, puszczal w obieg zabawne powiedzonka na temat swoich kolegów i wszelkich aktualnych wydarzeń. W czasie tych lat szkolnych zabłysnął jako uzdolniony gawędziarz, czarujący słuchaczy barwnością fantazji i urokiem wymowy.

Ostatni rok spędził w Feldkirch w Austrii. Czuł się tutaj szczęśliwy, nie był już tak buntowniczo nastroszony w stosunku do władzy, chociaż i tak pismo, które założył i wydawał w

SPROSTOWANIE

W nr 12 (21) „Głosu Anglii” na str. 7, w objaśnieniu do ostatniej fotografia, zamieszka „Piemont” ma być „Piedimonte”. Za zwrucenie nam uwagi na ten błąd, wynikły z pomyłki przy przepisywaniu, jesteśmy zobowiązani „Dziennikowi Polskiemu”.

Michael Ayrton



Arthur Bliss (na lewo) i Constant Lambert omawiają pewne zmiany w baletie „ADAM ZERO”, celem przystosowania go do nagrania na steryd dla B. B. C.

CZY PANI WIE...?

JANE DORSET

Dłuższe żakiety dodają sylwetce powagi

Nowości mody londyńskiej

Jednym z pierwszych i najważniejszych znaków zmiany mody powojennej w londyńskich salonach mód jest zerwanie z europejską prostotą klasycznego kostiumu. Fakt ten przyjęto z zainteresowaniem i obecnie dłuższy żakiet przyjął się całkowicie. Duże uwagi poświęcono trzywiersiowemu żakietowi; stwarzają on wykwintniejszą sylwetkę i lepsze tło dla bardziej wyszukanych dodatków. Z chwilą, gdy oko przyczynia się do nowej linii, żakiet może stać się równie popularny jak sukienka.

Nowością też jest żakiet przycięty z przodu. Modę tę wprowadził Charles Creed, którego kostiumy niemal zawsze odznaczają się tym stylem. Wzorując się na tym, wprowadzono pół luźny żakiet, skrojony w ten sposób, żeby nie schodził się

z przodu, co pozwala widzieć dużo barwnej i jaskrawej kamizelki, często z materiału w pasie; zwykle kamizelka ta jest wykończona jest jaskrawymi guzikami.

Oczywiście salony mód mają też dużo modeli klasycznych



Czarny kostium firmy Simon Massy, London. Z długim, czarnym żakietem kontrastuje bluzka w pasie w formie kamizelki, której długie rękawy wychodzą z poza szerokich mankietów żakietu. Guziki przy bluzce imitują kamice.

kostiumów. Bardzo estetyczne są kostiumy wykonane przez londyńskiego Wortha.

Peter Russel wprowadza tego rodzaju nowości, jak np. spódnicę o kroju, przypominającą spodnie męskie, z wszytkami w pasie, z odwiniętym obrąbkiem (tworzącym jakby mankiet u spodni) z kantami z przodu, dla podkreślenia efektu. Żakiet do takich spódnic muszą być odpowiednio dopasowane. Do tego rodzaju kostiumów dobiera się bluzki w rodzaju męskiej koszuli, dłuższe z tyłu dla zachowania fasonu.



Kostium sportowy, wykonany przez firmę Spectator Sports. Długi żakiet ma okrągłą linię ramion. Do kostiumu tego nosi się popielatą bluzkę wełnianą, spleitą klipsem na lewym ramieniu.

Wielką nowością jest żakiet ozdobiony jasnymi wszytkami, które sprawiają dużo kłopotu, gdy chce się je utrzymać w nieekscytującej czystości, ale które są bardzo efektowne, zwłaszcza o ile dobrane są do nich odpowiednie dodatki. Nie można sobie wyobrazić odpowiedniego stroju do całkiem specjalnych celów, jak np. ślub. Jeden z kostiumów z czarnego, wełnianego materiału miał takie wszytki z białego, prążkowanego jedwabiu; ten motyw czarno-biały był przeprowadzony rytmicznie.

Fabryki tkackie w Anglii produkują bardzo ładne, powojenne materiały. Do materiałów, z których wykonane są modne wiosenne kostiumy, należą: piękny materiał wełniany (Worsted), materiały ubraniowe w drobną siatkę w wesołych, harmonizowanych kolorach, materiał wełniany Saxony i tym podobne, wysoko gatunkowe, gęsto tkane, a zarazem bardzo miękkie materiały wełniane.

Kostium czarny ze wstawkami z białego jedwabiu jest jednym z najbardziej oryginalnych modeli firmy Reisman and Chalm. Żakiet jest do figury, spódniczka wąska. Biały kapelusz z piór i biało-czarna torba są dopłatem do czarnego kostiumu.

CATHERINE DE LA ROCHE

Vivien Leigh aktorka z poczuciem humoru

Vivien Leigh została aktorką, bo, jak sama mówi: „Pragnęłam zawsze występować, odkąd miałam niespełna siedem lat”. Urodziła się w indyjskiej miejscowości: górskiej, Darjeeling, była pierwszą w swej rodzinie, która wybrała aktorstwo jako zawód. Wychowana w Anglii, Francji, Niemczech i Włoszech, kształciła się na aktorkę w Comédie Française w Paryżu i w Królewskiej Akademii Sztuki w Londynie. Właściwie zaczęła swoją karierę od występowania w filmie. Po raz pierwszy zobaczyłam ją w czasie próby do małej roli w drugorzędnym filmie i byłam pod wrażeniem jej wytrwałości i dobrego humoru. Przechodziła trudne chwile z niecierpliwym reżyserem, który każe jej stale powtarzać kilka słów z jej roli „energicznej sekretarki”.

Mając lat 21, Vivien Leigh odniosła sukces na scenie londyńskiej, występując z Ivorem Novello w „Mae cnoty”, sztuce charakterystycznej, zresztą pospolitej. Było kwestią nierostrzygniętą, czy posiada ona

talent, czy też nie, ponieważ rola dała jej mało sposobności do wykazania go. Lecz zauważono jej znakomitą dykcję, a także jej pełen uroku, śpiewny głos, który miał czasem nieoczekiwane głębokie i bogate akcenty. Słicze kostiumy, zwłaszcza jeden prosty, z czarnego aksamitu podkreślały jej wdzięk i urodę.

Po premierze cały Londyn zbiegał się, by zobaczyć — nie sztukę, ale nową aktorkę. Sypały się propozycje ze strony filmu i teatru i Vivien Leigh mogły dalej występować w błyskotliwych, ale płytkich rolach, otrzymując do końca życia bajeczne honoraria. Zamiast tego postużyła się swym sukcesem jako pierwszym szczeblem na drodze do znacznie poważniejszych osiągnięć.

Podpisała kontrakt ze sławnym reżyserem Aleksandrem Kordą, występując w kilku jego filmach. Równocześnie poświęcała się poważnej, choć często bezpłatnej, pracy w teatrze. Występowała w zespole dramatycznym uniwersytetu Oxford, gra-

jąc królową w sztuce Szkockiego „Ryśa II”. Następnie weszła do sławnego zespołu teatralnego Old Vic.

W 1937 r. rząd duński zaprosił Old Vic do odegrania „Hamleta” w jego właściwym otoczeniu, na zamku El-

poki elżbietańskiej. Później poślubiła się, oboje po raz drugi, wstępując w związek małżeński.

Na krótko przed drugą wojną światową państwo Olivier przybyli do Ameryki. Tu Vivien Leigh wystąpiła w filmie „Przemienioło z wiatrem”, który jej zdobył światowy rozgłos. W filmie grała rolę kobiety samolubnej, samowolnej, namętnej, pełnej sprzeczności — jedną z najbardziej pożądanych ról w Hollywood. W Nowym Jorku występowali z Olivierem w „Romeo i Julia”, grając czołowe role.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej Aleksander Korda przybył do Hollywood, aby kontynuować tam filmowanie powieści brytyjskich. Zebrał zespół, który składał się przeważnie z Anglików i nakręcił film „Lady Hamilton”.

Na początku 1941 r., kiedy Olivier weszła do Lotnictwa Marynarki, Vivien Leigh wróciła z nim do kraju, aby pracować w Anglii. Przez dwa lata grała rolę p. Dubedat w sztuce Shawa „Dylemat doktora”, występując w Londynie i na prowincjach. Następnie wyjechała na śródziemnomorski teatr wojny, by tam grać dla żołnierzy, a po powrocie nakręciła swój ostatni film „Cezar i Kleopatra”

według scenariusza Shawa. Stworzyła wspaniałą kreację Kleopatry. Shaw ośmieszył w swej sztuce ambitną, okrutną kobietę - dziecko, a Vivien Leigh swoim własnym subtelnym poczuciem humoru podkreśliła satyre niezwykle umiętne i powściągliwe.

Z końcem wojny małżeństwo Olivier kupiło brytyjskie prawa do sztuki amerykańskiego dramaturga Thornton Wildera „The Skin of our Teeth” („O mały włos”). To jest właśnie sztuka, reżyserowana przez Oliviera, w której występuje obecnie Vivien Leigh. Sztuka jest zarówno skomplikowana, jak dowcipna i przedstawia w wyszukanych, nowoczesnych sposobach ekspresji proste zagadnienie woli człowieka przetrwania wszystkich kłęsk. Vivien Leigh gra Sabine — egocentryczkę, lecz bystrą obserwatkę, ograniczoną, ale nie pozabawną sprytu lub serca, miernotę, ale bądź co bądź nie całkowite zero.

W tym roku Olivierowie wyjeżdżają do Hollywood, aby razem nakręcić film, a następnie powrócić do Anglii, by zebrać zespół, który zabiorą ze sobą do Australii pod egidą Old Vic. Ich największą ambicją jest prowadzić swój własny teatr tak, aby mogli zawsze razem pracować.



Vivien Leigh

SPORT

ROY PESKETT

Klub „Arsenal”

Arsenal jest w Anglii czymś więcej, niż klubem piłki nożnej. Jest w sporcie wielkim imieniem; jest instytucją. Najwyższe ambicje każdego młodego gracza wiążą się zawsze z klubem Arsenal. Jakże doszedł on do tak wybitnego stanowiska?

W 1886 r. pracownicy jednego z oddziałów Woolwich Arsenal, wielkiej fabryki amunicji, położonej w południowo-wschodniej części Londynu, zorganizowali drużynę krykietową pod nazwą Dial Square. Trzej zapaleni członkowie tej drużyny: David Dansk, Szkot z Kirkcaldy, Beardsey z Nottingham i Richard Pearce z Bolton postanowili zorganizować sekcję piłki nożnej.

Za pieniądze ze składek członkowskich kupiono piłkę. Ponieważ nie było swetrów w jednolitych barwach, każdy gracz grał we własnym swetrze w obojętnym kolorze. Mówiąc

ponownie do Plumstead, gdzie pozostało aż do 1913 r. do czasu następnej i ostatniej przeprowadzki do Highbury, będącego jego obecnym boiskiem.

W tym czasie klub Arsenal został już przyjęty do drugiej sekcji Ligi Piłki Nożnej. 2 września 1893 rozegrał on na własnym boisku pierwszy mecz ligowy przeciw drużynie Newcastle United. Klub Arsenal zaliczał się już wtedy do zawodowych klubów piłki nożnej i występował pod zmienioną nazwą Woolwich Arsenal. Swój pierwszy sezon ligowy zakończył Arsenal na dziewiątym miejscu (na 15), z 28 punktami zdobytymi we wszystkich rozgrywkach.

W 1902 r. klub Arsenal zajął czwarte miejsce w odziale Ligi, a w następnym sezonie zdobył trzecie. Na końcu sezonu 1904 miał drugie miejsce, wobec czego został przy-

mianowany kierownikiem Herberta Chapmanem w 1926 r., który opuścił sławny klub Huddersfield, po doprowadzeniu go trzykrotnie do mistrzostwa I sekcji.

Była to chwila zwrotna w dziejach Arsenalu. Na końcu pierwszego sezonu pod kierownictwem Chapmanego klub zajął drugie miejsce w Lidze i doszedł do ostatniej ósemki w zawodach o puchar F. A. W następnym jednak sezonie Arsenal zaćmił wszelkie poprzednie sukcesy dojściem do finałowej rozgrywki o puchar Anglii. Szczęście jednak nie było trwałe, gdyż klub Cardiff City wygrał w Wembley w stosunku 1:0. Klub Cardiff City był pierwszym klubem, który zdobył tę nagrodę na rzecz Walii.

W tym samym sezonie Chapman wprowadził rewolucyjny plan taktyczny, zwany od tego czasu taktyką „trzeciego obrońcy”. Użył swojego środkowego łącznika jako „stopera”; tem pomocy znalazły natychmiast naśladowców.

W kolejnych dwóch sezonach Chapman zmienił skład swojej drużyny. Przyjął Davida Jacka z klubu Bolton, Alexa Jamesa z klubu Preston, Eddiego Happooda, (który był później 34 razy kapitanem reprezentacji Anglii), Herberta Roberts (najsławniejszy środkowy łącznik „stopper”), Charlesa Jonesa, Jacka Lamberta i Clifforda Bastina.

Od tej chwili klub Arsenal miał stałe sukcesy. W 1930 r. zdobył puchar F. A., w następnym sezonie



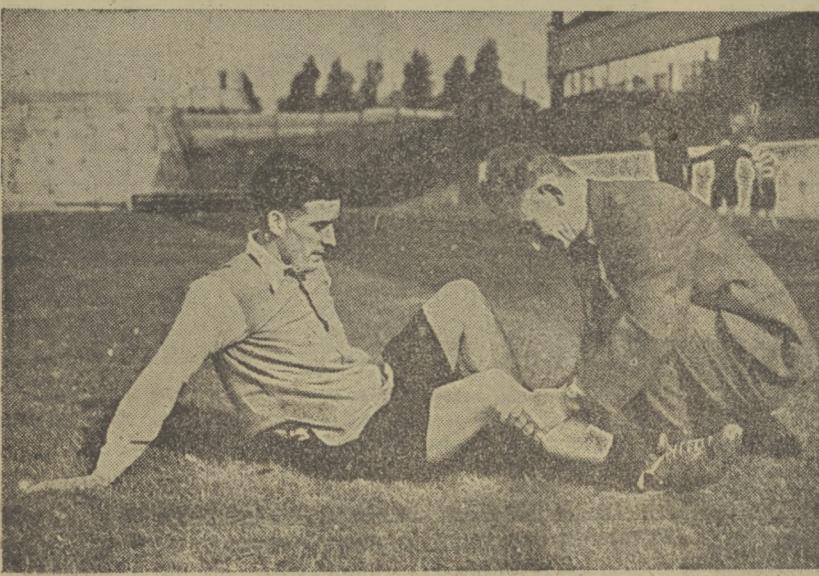
B. Owen, lekarz klubu, opatruje nogę jednego z graczy.

zdobył mistrzostwo Ligi, zyskując rekordową ilość punktów (66). W 1932 zakończył sezon na drugim miejscu w Lidze, i przegrał w Wembley z klubem Newcastle w finale rozgrywek pucharowych.

W ciągu kolejnych trzech lat, Arsenal zdobył mistrzostwo Ligi. Sukces ten przyćmiła śmierć kierownika i „spiritus movens” klubu, Herberta Chapmanego, który umarł nagle 6 stycznia 1934 r. Kierownikiem został George Allison. Był to szczęśliwy wybór: Allison okazał się godnym następcą Chapmanego. Do największych sukcesów klubu (zanim II wojna światowa nie wstrzymała rozgrywek piłki nożnej) należało zdobycie pucharu F. A. w 1936 r. i ponownego mistrzostwa Ligi w 1938 r.

Allison, który w 1934 r. „wyszukał” Teda Drake, sławnego środkowego napastnika, dodał później do listy klubu Arsenal wielu jeszcze wybitnych graczy. Należeli do nich Bryn Jones z Wolverhampton i Rook z Gulham, środkowy napastnik, który w ostatnim sezonie znacznie wzmacnił napad.

Luksusowe urządzenie w Highbury pasuje do wielkiej historii klubu Arsenal. Główna trybuna ma możliwości najwygodniejsze urządzenie. Każde siedzenie (recliner) wykonane jest z gumi: znajduje się tam bar o długości 30 m. Są też osobne sale opatrunkowe dla kobiet i mężczyzn, obszerne ubieralnie, wannę, podlogi elektryczne ogrzewane oraz świecione wyposażone gabinety lekarskie.



D. Nelson opatruje na boisku małą kontuzję W. Milme, trenera sportowego.

o tym, warto wspomnieć, że strój jednego z graczy składał się ze swetra z czarnej i niebieskiej włóczki, zrobionego ręcznie szydełkiem, ze zwykłych butów, których podeszwy miały w połóżce przybite paski skórzane i z długich spodni, obciętych.

Po czterech latach klub wzbogacił się nowym elementem, mianowicie pewną ilością zapaleńców, którzy poprzednio grali w klubie Nottingham Forest. W grudniu 1886 r. odbyło się zebranie w Royal Oak Hotel, w Plumstead (na peryferiach Londynu), a pierwszym punktem, który ustalono, była zmiana nazwy klubu. Od tego też czasu klub Dial Square otrzymał nazwę „The Royal Arsenal Football Club”. Swetry miały być jednolicie czerwone.

Do trudnych kwestii należała sprawa boiska. W ciągu kolejnych paru lat Arsenal trzymywał niedostatecznie zadawalające „adresy”. Pierwszym boiskiem było pastwisko Plumstead, następnie klub przeniósł się na teren, należący do znanego w okolicy hodowcy świń. Po dwóch jeszcze przeprowadzkach klub wrócił

do I sekcji. W 1906 i 1907 r. klub doszedł do półfinału w zawodach o puchar Anglii, przegrywając dwa razy, raz z klubem Newcastle, a drugi raz z klubem Sheffield Wednesday.

Pod koniec sezonu 1912–13, klub Arsenal znalazł się na ostatnim miejscu I sekcji, mając 18 punktów na 76 możliwych, tracąc tym samym swoje stanowisko „seniora”. Wtedy to kierownicy klubu zdobyli się na śmiały krok, pierwszy z wielu, dzięki któremu drużyna zyskała międzynarodową sławę i prestige. Postanowiono założyć nowe boisko sportowe w Highbury, zmienić nazwę na Arsenal i doprowadzić klub do najwyższego poziomu w kraju. W tym czasie wybuchła I wojna światowa.

Z chwilą ponownego podjęcia rozgrywek piłkarskich w czasie pokoju, klub Arsenal wszedł do I sekcji i tam pozostał aż do dnia dzisiejszego. Dziwnym trafem pierwsze spotkanie w tej sekcji było znów w Newcastle United. Nowa sytuacja nie przyniosła jednak żadnych sensacyjnych rezultatów — aż do chwili

Porażki klubów Preston North i Sheffield United były dwoma wielkimi niespodziankami szóstej rundy rozgrywek o puchar angielskiego Związku Piłki Nożnej, w której osiem ostatnich drużyn walczących o prawo wejścia do półfinału. Oto pełne wyniki: Charlton Athletic—Preston North End 2:1; Liverpool—Birmingham 4:1; Burnley—Middlesbrough 1:0 (wynik uzyskany po dogrywce, ponieważ w poprzedniej grze stan był 1:1); Newcastle United—Sheffield United 2:0. Zgadnie z zasadami rozgrywek, półfinały rozegrane zostaną na terenie neutralnym. W następstwie uzyskanych wyników Burnley spotka się z Liverpoolem w Blackburn a Newcastle z Charltonem w Leeds. Gra finałowa odbędzie się oczywiście na słynnym stadionie Wembley w Londynie, 26. IV., gdzie, przy największej, możliwej frekwencji — 93 000 widzów będzie mogło oklaaskiwać dwa ostatnie drużyny, walczące w największych eliminacyjnych brytyjskich zawodach footballowych w Anglii.

WSPOMNIENIA...

Charlton Athletic, to klub londyński, Newcastle United — klub z północno-wschodniego zakątku Anglii, gdzie piłka nożna jest równie popularna, jak i w całe pozostałe części wyspy brytyjskiej; Liverpool i Burnley — to kluby z Lancashire.

Czterech słynnych kierowników tych czterech klubów, które weszły do półfinałów, przezywały ponownie triumfy sportowe młodości. Wszyscy czterej grali niegdyś w finałowych rozgrywkach pucharowych. James Seed, który doprowadził Charlton do finału, zarówno w czasie wojny jak i w ostatnim sezonie, był prawym łącznikiem napadu w Tottenham Hotspur, który 26 lat temu zdobył puchar, bijąc Wolverhampton Wanderers w stosunku 1:0.

Dwa lata później rozgrywki finałowe odbyły się po raz pierwszy na stadionie Wembley. George Hey, brytyjski kierownik klubu Liverpool, gral wtedy jako środkowy pomocnik w drużynie West Ham United, pokonanej przez drużynę Bolton Wanderers z Lancashire.

W następnym sezonie puchar zdobył klub Newcastle United, wygryw-

wając w stosunku 2:0 z Aston Villa, jedną z najslawniejszych drużyn angielskich. Ta rozgrywka finałowa należała do najciekawszej od wielu lat, udział w niej brały dwie „klasyczne” drużyny. Drugą bramkę na rzecz Newcastle strzelili lewoskrzydłowy napadu Stanley Seymour, wówczas świetny gracz a obecnie kierownik tego klubu.

Clifford Britton, który kieruje losami klubu Burnley, grał na skrzydle pomocy. Zyskał on międzynarodowe uznanie, grając w Anglii na rzecz klubu Everton, jednego z dwóch rywalizujących z sobą klubów w Liverpoolu. Clifford Britton grał w drużynie Everton, gdy 14 lat temu pobiła ona w Wembley drużynę Manchester City w stosunku 3:0.

ZAGADKI...

Ciekawe, który z tych czterech rozgrywanych graczy doprowadzi swoją drużynę do zwycięstwa w tegorocznych rozgrywkach finałowych? Każdemu wolno zgadywać — a rzadko kiedy możliwości są tak różne, jak w tegorocznych półfinałach. Miesiąc temu, nie wiele stawiało na którąś z tych czterech drużyn, może za wyjątkiem drużyny Liverpool. Drużyna Midlands dziennie zmagała się z mocnymi klubami, przede wszystkim z Wolverhampton Wanderers, który jest powszechnie typowany na przyszłego mistrza Ligi, oraz Stoke City, który na prawym skrzydle swego znakomitego napadu ma niezrównanego — Stanleya Matthewsa (Patrz Nr. 8 (17) „Głosu Angii”).

Trzy inne wybitne drużyny z pierwszej sekcji: Preston North, Middlesbrough, oraz Sheffield United również należały do drużyn, mających szansę zdobycia najbardziej pożądanego nagrody piłki nożnej w Anglii. Ale czym innym są obliczenia oparte na sprawności, a czym innym — niepewny los, który stanowi największą atrakcję rozgrywek pucharowych... Męska drużyna Sheffield United pokonała drużynę Wolverhampton, później drużynę Stoke City, a później klub ogólnemu zdziwieniu klub Newcastle United, z drugiej sekcji (mający zresztą piękna tradycje i doskoną zespół), wyeliminował drużynę Sheffield United na jej własnym boisku.

Rozgrywki półfinałowe między klubami Liverpool i Burnley zakończyły się niespodzianie wynikiem 0:0 w dogrywce na czas. Charlton Athletic pokonał Newcastle United w stosunku 4:0, kwalifikując się tym samym do finałów, gdzie rozegrał mecz o tytuł mistrzowski ze zwycięzcą w tegorocznym meczu dodatkowym między Liverpool i Burnley.



Gracze Arsenalu rażąco kapieli po grze.